

# Sprawozdanie stenograficzne

## z rozpraw

### galicyjskiego Sejmu krajowego.

#### 10. posiedzenie 2. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 28. Września 1871.

**Treść:** Interpelacya p. Pawlikowa do komisarza rządowego. — Wniosek p. Jaworskiego o uznanie drogi z Załoziec na Mlynowce za drogę krajową odesłany do komisji drogowej. — Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie sprzedaży realności w Winnikach, do fundacyi Głowińskiego należących, w trzecim czytaniu en bloc uchwalono. — Sprawozdanie komisji drogowej o omyceniu wszystkich dróg krajowych. — Przemowa p. Grossa, p. Dunajewskiego, Golejewskiego przy rozprawie ogólnej. — Rozprawa ogólna zamknięta. — Przemowy pp. Jaworskiego, Dunajewskiego, Krzczunowicza, Laskorza, Pelecha w rozprawie specjalnej. — Artykuł: I, II, III, IV, V, VI, VII, IX, X i XI i tytuł wedle wniosku komisji, zaś art VIII z poprawką p. Kowalskiego przyjęty. — Ustawa na wniosek p. Grossa w 3. czytaniu przyjęta. Rezolucya wzywająca Wydział krajowy do wykonania tej ustawy przyjęta. I. czytanie wniosku p. Bauma o uznanie drogi z Suchy do Zatora za krajową na wniosek p. Bauma do komisji drogowej odesłany. I. czytanie wniosku p. Torosiewicza o uznanie drogi z Brzeżan do Chodorowa za krajową; na wniosek p. Franciszka Torosiewicza do komisji drogowej odesłany. — Pierwsze czytanie wniosku p. Dunajewskiego o uznanie drogi z Nowego Sącza do Muszynki i ze starego Sącza do granicy węgierskiej za krajową; na wniosek p. Dunajewskiego do komisji drogowej odesłany. — Pierwsze czytanie wniosku p. Polanowskiego o uznanie drogi od Krystynopola do granicy rosyjskiej za drogę państwową, na wniosek p. Polanowskiego do komisji drogowej odesłany. — Pierwsze czytanie wniosku p. Polanowskiego o uznanie drogi z Lubyczy na Uhnów do Sokala za drogę krajową, odesłany na wniosek p. Polanowskiego do komisji drogowej. — Pierwsze czytanie wniosku p. Spławieńskiego o udzielenie dodatku do płacy z funduszu krajowego dla nauczycieli szkół ludowych, na wniosek p. Spławieńskiego odesłany do komisji budżetowej. — Pierwsze czytanie wniosku p. Skrzyńskiego o założenie krajowej rady górniczej, na wniosek p. Skrzyńskiego odesłany do Wydziału krajowego. — Sprawozdanie komisji petycyjnej. — Wniosek p. Wolańskiego o uznanie drogi Skalsko-Czortkowskiej za drogę krajową.

Początek o godzinie 11tej min. 25.

Posłów obecnych 114.

Przewodniczący: Marszałek JO. ks. Leon Sapieha.

Ze strony c. k. Rządu: JW. Pan Oswald Bartmański, Wice-Prezydent c. k. Namiestnictwa i c. k. radca dworu.

Sekretarze: Pp. Wereszczyński, Zakliński, Jasiński i Bartoszewski.

Ks. Marszałek: Ponieważ jest dostateczna liczba pp. posłów, więc posiedzenie otwieram. P. sekretarz raczy odczytać protokół z ostatniego posiedzenia.

Sekretarz p. Jasiński: (czyta protokół z posiedzenia sejmowego z d. 27 Września 1871).

Ks. Marszałek: Czy żąda kto głosu co do protokołu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda więc protokół przyjęty. P. sekretarz odczyta jeszcze dalszy ciąg wniesionych petycji.

P. Sekretarz Jasiński: (czyta)

„Spis petycji wniesionych do Wysokiego Sejmu po dzień 28. Września 1871.

170. Zwierzchność gminy miasta Krosno, przez posła Jasińskiego, o ułatwienie wychodźcom rodakom z obcych krajów nabywania tutejszego obywatelstwa.

171. Wydział powiatowy Żydaczów, przez Wydział krajowy w kr. dr., przedkłada prośbę wizytatorki Sióstr Miłosierdzia o wsparcie dla zakładu Sióstr Miłosierdzia w Rozdole.

172. Zwierzchność gminy miasta Nowy-Sącz, przez posła Dunajewskiego, o podwyższenie dodatków gminnych od napojów spirytusowych.

173. Zarząd filii Towarzystwa pedagogicznego w Stanisławowie, przez posła Kamińskiego, o subwencję dla szkoły żeńskiej w Stanisławowie.

174. Rogalski Bruno, przez posła Kamińskiego, w przedmiocie odczytów o samorządzie i wyznaczenia mu rocznej kwoty na ten cel.

175. Gminy Kwoczala, Babice, Wygietłów, Źródło, Rozkochów, Jankowice, Olszyny, Żarki, Mętków i Zagony, przez posła Splawińskiego, o budowę na brzegach Wisły.

176. Gmina Jankowice, przez posła Splawińskiego, o zabezpieczenie brzegów Wisły kosztem Rządu.

177. Grono nauczycieli szkół ludowych w powiecie Chrzanowskim, przez posła Splawińskiego, w przedmiocie szkół ludowych i bytu nauczycieli.

178. Gmina Źródła, przez posła Splawińskiego, względem wydzierżawienia prawa polowania na gruntach gminnych.

179. Instytut Sióstr Miłosierdzia we Lwowie, przez posła Kabata, o roczny datek 840 złr. na tamtejszy szpital ubogich i chorych.

180. Gmina Przyłek w powiecie Mieleckim, przez posła Jankę, o przyłączenie jej do Starostwa i Sądu w Kolbuszowie.

181. Zwierzchność gmin miast Limanów i Tymbark, przez posła Szujskiego, o zmianę ordynacji wyborczej.

182. Wydział powiatowy Limanów, przez posła Szujskiego, względem sposobu użycia kwoty 22,000 złr. przeznaczonej na nagrody dla nauczycieli.

183. Wydział powiatowy Horodenka, przez posła hr. Golejewskiego z wnioskiem, aby dotacje

dla szkół ludowych przez urząd podatkowy wybierano i do kas powiatowych składano.

184. Wydział krajowy, odstępuje petycję Stowarzyszenia stypendyjnego Akademii leśnictwa w Mariabrunn, o udzielenie stałej subwencji na cel stypendyjny.

185. Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie, przez posła Czerkawskiego, o subwencję dla szkół żeńskich w Tarnowie i Stanisławowie, jakoteż dla progimnazjum żeńskiego w Rzeszowie.

186. Zwierzchność gminy miasta Zaleszczyki, przez posła Kamińskiego, o zmianę ordynacji wyborczej.

187. Karmelita Jędrzej, portyer przy Wydziale krajowym, przez posła Smolkę, o podwyższenie płacy.

188. Wydział powiatowy Żółkiew, przez posła Czaykowskiego, o wybudowanie drogi z Żółkwi do Szklia“.

Ks. Marszałek: Czy przeciwko odesłaniu tych petycji do komisji, przy każdej petycji z osobna wymienionych, nikt nie ma nic do powiedzenia?

P. Czerkawski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Czerkawski ma głos.

P. Czerkawski: Na moje ręce wniesiona została petycja od zarządu głównego Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie o udzielenie subwencji dla gimnazjum rzeszowskiego żeńskiego. Podobną petycję przesłano także na ręce p. Tarnowskiego o subwencję dla gimnazjum żeńskiego w Tarnowie. W skutek uchwały wysokiej Izby odesłano ostatnią tę petycję do komisji budżetowej. I ja więc proszę, ażeby tę na moje ręce wniesioną petycję odesłać do komisji budżetowej zamiast do komisji szkolnej, jak to w odczytanym teraz spisie jest proponowanym.

Ks. Marszałek: Jest więc wniosek p. Czerkawskiego, ażeby odesłać petycję oddziału Towarzystwa pedagogicznego w Rzeszowie o udzielenie subwencji dla gimnazjum żeńskiego w Rzeszowie, do komisji budżetowej a nie do szkolnej. Kto się z tem zgadza rączy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty, więc będzie petycja ta odesłaną do komisji budżetowej.

Jest interpelacja do komisarza rządowego.

Sekretarz ks. Zakliński: (czyta)

„Interpelacja

do W. bł. Hosp. prawytelstwennoho komisaria.

Sostaw Reprezentacji krajowej korolestwa Halycyi i Wołodymyryi z weł. książestwom Krakowskiem, opyrajuczij sia na statuti kraj. i ordynacyi



wyborczej do Sejmu z r. 1861, majuczyj byty, po namireniu perwotnomu zakonodatela, wirnym obrazom i wyrazom interesiw rozlycznych werstw socyalnych kraju, imenno: bolszych posilostej bruntu, mist i torhowli i selskich hromad, wze w samom naczatku swojego konstytucyjnoho dijtwa okazał sia doistnoj potrebi toho kraju, osobenno žytelstwa wostocznoj, pereważno ruskim narodom naselonej tohoże czasty, so wsem ne odpowiednym.

Desiatylitnyj protiah toho sostojanya dila, toho „status quo,“ oneodpowidnost' tuju ne tokmo ne umenszył. no od roku do roku, możno skazaty od dnia do dnia jaskrawsze wykazał.

Pod czas bo toho, koły interesy materyalni pomianutych klas w dijtwyji toj reprezentacyi krajowej duże ridko i jesly koły. to w neznacznom stepeny pychodyły w konflikt, to za to druhyj interesy, kotoryj ciłyj kraj wze od hoda 1848. w sylnom wołnowanyju utrymujut t. j. interesy narodno-prawno-polityczni, imenno interesy polityczni dwoch, kraj pereważno nasylajucznych narodnostyj ruskoj i polskoj, ne majuczy ani w pomianutom statuti kraj. ani w ordynacyi wyborczej zakonno danoj sprawedlywoj miry do swojego przyrodnoho objawu, otże ne majuczy otwertoj dorohy prawa, wstupyły nasylno dorohoju dila „via facti“ na arenu toho zakonodatelnoho tila i tam styrajuczy sia dojszły do krajnocy.

Bolszost' žytelstwa narodnocy ruskoj najszła sia toju drohoju dila faktyczno, w daleko nesozmirnoj mienzosty swoich reprezentantow protyw mienzosty w kraju narodnocy polskoj, poluczyszozym tym statutom jakoby przywilejem bolszost' w reprezentacyi taku, szczo pobida interesow narodnocy polskoj nad interesami narodnocy ruskoj nikoly ne mohła byty nepewnoju.

Stiny sej sali były czerez 10. lit świdkamy toj dla Rusynow hałyckich odczajanoj beznadijnocy borby interesow narodnych protywopolożnych.

Rusyny po každoj sesyi Sejma z każdym hodom musily szczo raz bilsze doznawaty, szczo to jest: „Vae victis“ — hore pobizdenym! Demahania sia sprawedlywosty „slusznosty i umirennosty ne najszły posłuchu przykonnobo, chiba lysz naśmizku, poruhania. Toje neuwzhladnenyje interesiw poodynokich narodnostij jest, jak nas doświdczenie pouczyło, nedostatkom ne lysz naszeho statutu kraj. i ordynacyj wyborczej do Sejma kraj., no i innych koronnych krajiw awstryjskoj derżawy, žytelstwom rozlycznych narodnostej naselonych a smuty i konfikty z toho neuwzhladnenija bezprerywno proizny-

kajuszczyci sut' suszczestwennoju pryczynuju osłablenija i rozstrojstwa derżawy.

Potrebu tomu złu zaradyty i tym konfliktom konec polożyty, wydyt sia, dneś uže Wys. c. k. Prawytelstwo uznało.

Jak bo obszcze izwistno wnesło Wys. Prawytelstwo nemal wo wsich krajowych Sojmach zakonoprojekty dotyczaszczyci izminenija opredilenyj kraj. statutow o sostawi kraj. Sojmow jak i szczo do reformy wyborowych ordynacyj do kraj. Sejma — a zwerch toho wnesło wys. Prawytelstwo w czeskom kraj. Sojmi projekt do zakona o narodnostiach, Hałyckyj że Sojm pomyneno dosy w tom wzhladi.

Dowidawszy sia iz uradowoj gazety Wideńskoj o pryczynach, dla jakych reczenyi zakonoprojekty tamże wneseni zostaly, tim bolsze interpelantiw porażajet, szczo holosnyi w tom wzhladi želanija i proszenija Rusynow, iz kotorych mezy proczymy imenno podnosym:

I. Memoryał Hałycko-ruskich poslow sojmowych o uchwałach i proiszszestwyjach w Hałyckom Sojmi w teczenyi uplywyszozho szestylitnoho peryodu 1861 do 1866 z hoda 1867.

II. Smyrennijszoje predloženyje polit. obszczestwa Rusynow „Rada ruska“ do J. C. K. Welyczestwa z d. 4. Oktobryja 1870 r.

III. Prohrama polit. obszczestwa „Rada ruska“ wo Lwowi z Februaryja 1871 hoda.

IV. Petycyja tohoże obszczestwa do oboch pałat Dumy derżawnoj d. 21. Marta 1871 r. wnesenaja, — ostaly sia do tych por neuwzhladnenymy.

Zważywszy otże, szczo onoje nesootwitnoje interesam žytelej Hałycyi perwoje osnowanyje konstytucyjnych form wytworyło sztucznuju bolszost' w Sojmi i stało sia odynstwennoju pryczynuju nesozmirnoho zastupnyczestwa ruskich žytelej w tomże, a poślidstwyjem seho žalostnijszym jest, szczo sud'ba Rusynow w tom Sojmi na samowolu ich protywnykw ostawlenoju zostala:

zważywszy, szczo wraźdebnoje narodnomu žytiju Rusynow storonnyctwo, majuczy w bolszosty sojmowej swoju podporu i sylu, jak nas sami polski pyśma uwirialy, w swojej bujnocy do toho stepeny postupyło, szczo w dila iskluczno lysz Rusynam prynadležnyi, a narodnost' polsku w najmniejszym nedotykejuszczyci a imenno w dila ruskoj Hierarchyi i Cerkwy — kotora jest' serdecem i duszeju naroda — szczo do postawlenija Episkopow i obsadzenia kapitul ruskich, pod lożnym predložom, jakoby toho dobro kraja wymahalo, — nawiazuje

sia i wmiszywają się, a to w cięły, daby narod ruskij zadekretowały na śmierć polityczeskiju; zważywszy, szczo Rusyny na takoje ponyżenyje niczym nezasłużyły, jesły od czasu wtilenyja Haličcy do Derżawy Awstryi vsehda okazały się jej wirnymi, świato chraniaszczymy zakony i powynujeczymy się dąże czasto nesprawedlywym w wykonaniu zakonow organam prawytelstwa; zważywszy, szczo Rusyny wo wsiakom odnoszeny tim bolsze uwzhladnennyja dostojny, bo nedały się dosy nikomu wyperedyty w hotowosty prynoszenyja żertw krowy i iminyja wo blaho Awstryjskoj Monarchyi;

zważywszy, szczo Rusyny pry formi prawlenyja konstytuecyjnoj twerdo stojaszczy, wymyrenia sprawedlywosty wsim narodnostiam w Awstryi ku w wedeniu tak požadanoho wnutrenneho mira szczyro żelajut, daby wydity Awstryju wsceiłoju, sylnoju i mohuszczestwennuju, a sebe w nej riwnouprawnenymy i szczastlywymy;

zważywszy, szczo pry nynisznom składi Sojmu kraj. Rusynam ne jest' podana možlywost', swoju indywidualnost' historycznoju i narodnoju dostojno zajawyty, tim mensze dla plekania i obrazowania swojej narodnosty od kraj. Sojma neobchodimo potrzebnych sredstw pozyskaty

zważywszy, szczo iz uchwał Sojma hał. dosy wyszedzi kraj. zakony jak pred wsem zakon o jazyci wykładowom w szkołach narodnych i sereдных i. t. p. i spowodowanoje bolszyństwom sojmowym izdanye pewnych ordonansow i regulatywow, jak to organizacyjnij regulatyw dotyczyo zawedenyja kraj. Rady szkolnoj z hoda 1867 i ministerskoje rozporządzenie dotyczyo wwedenyja jazyka polskoho jako uradowoho i. t. p. Rusynow ponyżyło, oskorbyło, skrywdyło i najbolestnijsze porazyło;

zważywszy, szczo narod ruskij w Haličcy nětokmo tu w Sojmi czerez swoich posłow, no także, jak wyższe skazano, w czystennyh swoich pozasojmowych adresach, propamiatnykach i petycyjach podawanych do Wsewys. Prestoła J. c. k. Ap. Weł., do Wys. Prawytelstwa i do Sowita derżawnoho wyskazały wsiu krywdu swoju, imenno z toho pochodiaszczuju, szczo doteperisznyj wyborowyj ordynacyi do kraj. Sojma i doteperisznyj statut kraj. neuwzhladniajut ni bolszosty podatkow i tiaharów ponosymych selskym żytelstwom kraja, ni materyalnych, ni moralnych potrzeb Rusynow;

zważywszy nakonec, szczo wsemu tomu złu może jeszcze tolko skoroje a sprawedlywoje uwzhladnennyje oboich narodnostej w kraju zapobieczy, —

toje — że uwzhladnennyje od rewizyi dotycznych zakonow i zastosowania ich do własnyh potrzeb kraja i jeho żytelej, jak i od wprowadzenia w życie Art. XIX. obszczeh obywatelskych osnownych zakonow zawysyt, majut podpysani czest' interpelowany Wbl. Hosp. praw. Komisarja:

I. Po jakoj przyczyni W. c. k. Prawytelstwo, buduczny, jak wyższe dokazano, o utisnennyju i krywdach ruskoho narodu w Haličczyni dokładno poinformowanym, do toho czasu ne wnesło projekt do zminy ruskoje bolszyństwo kraja krywdiaczaj ordynacyi wyborczaj dla Sojma i Statutu krajewoho?

II. Po jakoj przyczyni W. Prawytelstwo ne wnesło w Sojm tukrajewyj do toho czasu projektu do zakona o narodnostiach, tak jak to zdilało w Czechach?

III. Czy? i koly? wneset Wys. Prawytelstwo tyi pod I i II pomianutyi neobchodimo potrebnij zakono-projekty w Sojm tutejszjy?

Lwow d. 28. Septembryja 1871.

Pawlikow, — Ozarkewicz, Halka, Krasicki, Jaworski, P. Iwaniszow, Kocyłowski, Kerepin, Čalkowski, Kozanowicz, Fecak, Kowalski, Janowski, Petruszewicz, Kryżanowski, Pelech, Szaszkiewicz, Bojczuk, Zakliński, Kulczycki, Lisiniecki, Hajdamacha, Biłous.

P. Komisarz rządowy. Proszę księcia Marszałka o głos.

Ks. Marszałek: P. Komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy: Na tak ważny i obszerny predmet ne mohu teper widpowisty; budu zatim naty czest' widpowisty na tu interpelacyju na odnom z najblyższych zasiadnij Wysokoho Sojma.

P. Dunajewski: Proszę o głos.

P. Dunajewski: Czytanie tej interpelacyi tak prędko nastąpiło i tyle czasu zajęło, że nie miałem nawet sposobności przemówić kilka słów co do petycji Rady powiatowej Nowego-Sącza o uznanie drogi z Nowego-Sącza do Muszynki i ze Starego-Sącza do granicy węgierskiej za drogę krajową. Proszę więc Panów, ażeby ze względu, że sprawa ta jest nagłą odesłać ją do Wydziału krajowego z poleceniem, aby tenże w jak najkrótszym czasie przedłożył Wysokiej Izbie sprawozdanie.

Ks. Marszałek: P. Dunajewski wnosi, ażeby petycję Nowego-Sącza nie odesłać do komisji petycyjnej, tylko do Wydziału krajowego. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty. Jest jeszcze jeden wniosek.



Sekretarz p. Jasiński czyta:

„Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Drogę ze Załoziec na Młynowce do Zborowa uznaje się za krajową a jej budowę za nagłą.

Apolinary Jaworski, wnioskodawca.

Kabat, Rylski, Wesołowski, Z. Słonecki, Włodz. Łoś, Emil Torosiewicz, Michalski, Tyszkowski, Ilija Fecak, Szaszkiewicz, Pawlikow, Pawło Lisiniecki, Pohorecki, Ozarkiewicz, Halka, Krasiński, Kulczycki, Garbaczynski, Badeni, Skwarczynski, Piotrowski, Chrapek,“

Ks. Marszałek: Wniosek jest dostatecznie poparty. Czy Wysoka Izba zgadza się na to, ażeby odesłać go do komisji drogowej bez wydrukowania? nie ma bowiem czasu na tyle, aby go najprzód drukować, bo nie przyszedłby na czas pod obrady. Kto się więc z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Więc będzie odesłany bez drukowania do komisji drogowej. Następuje z porządku dziennego pierwsze czytanie preliminarza funduszu indemnizacyjnego na rok 1872. %.

P. Pietruski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski: Proszę, ażeby odesłać—wprost bez czytania—ten przedmiot do komisji budżetowej, tak jak to się stało z budżetem indemnizacyjnym na rok 1871.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, ażeby odesłać budżet indemnizacyjny na rok 1872. bez czytania do komisji budżetowej. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Następuje sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie sprzedaży realności w Winnikach, należącej do funduszu stypendyjnego ś. p. Głowińskiego. % Sprawozdawca poseł Szumańczowski ma głos.

P. Szumańczowski (z trybuny czyta):

„Sprawozdanie

komisji administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego, w przedmiocie sprzedaży realności w Winnikach, należących do stypendyjnego funduszu Głowińskiego.

Wysoki Sejmie:

Fundusz stypendyjny Głowińskiego posiada w gminie Winniki oprócz propinacyi, która znaczny przynosi dochód i tysiąc kilkaset morgów przestrzeni zajmującego lasu, także kilka zabudowań, pięć wodnych młynów i kilkanaście rozrzuconych parcel ziemi, mianowicie ogrodów, ról i łąk.

Wydział krajowy prowadzący administrację tej fundacyi, inaczej wyzyskać nie może tych zabudowań młynów i gruntów, jak tylko puszczając je częściowo w dzierżawę, przyjmując na siebie obowiązki utrzymywania budynków w dobrym stanie. Czynniki dzierżawny jaki z małej realności w gminie wiejskiej położonej osiągnąć można, jest tak szczupły, że po odtrąceniu podatków, kosztów utrzymania budynków, tudzież wydatków na dozór, bez którego tak budynki jak grunta, chociaż wydzierżawione, obejść się nie mogą, pozostała reszta nieznaczny czysty dochód dla fundacyi stanowi.

Przeciwnie, w posiadaniu osób prywatnych, drobne te realności o wiele znaczniejsze mogłyby przynosić korzyści; dlatego cena sprzedaży nierównie większy reprezentować może kapitał, niż skapitalizowany czysty dochód jaki one obecnie przynoszą.

W takich okolicznościach wypadałoby polecić Wydziałowi krajowemu natychmiastową sprzedaż poniżej wyliczonych posiadłości.

Uchwała wszakże tak kategoryczna Wysokiej Izby, wywierająca niejako nacisk na Wydział krajowy, utrudniłaby zawarcie korzystnej dla instytucji umowy, chęć kupna mający bowiem ociągałoby się z ofiarowaniem słusznej ceny, w przekonaniu, że Wydział uchwałą Sejmu związany, do sprzedaży jest zniewolonym.

Nierównie większe przedstawiłoby korzyści postanowienie zostawiające wolność działania Wydziałowi krajowemu, aby mógł sposobnej wyczekiwać chwili i wtedy jedynie przystąpić do sprzedaży, kiedy korzystne dla fundacyi warunki uzyskać potrafi.

Takie też jest brzmienie wniosku Wydziału krajowego, który komisya administracyjna Wysokiej Izbie do uchwały przedstawia.

Po dokładnem rozpoznaniu rzeczy komisya administracyjna jest zdania, że dając Wydziałowi krajowemu upoważnienie do sprzedania pomienionych realności w Winnikach wtedy kiedy za najstosowniejsze to uzna, można następstwo sprzedaży pojedynczych części ułożyć jak następuje:

Najpilniejszą jest sprzedaż budynku na piwny browar przeznaczonego, tudzież należących doń szpichlerza, wozowni, równie jak przyległego placu i ogródka. Zabudowania te, których mury w dobrym, dachy zaś w średnim znajdują się stanie, znaczną mają obecnie jeszcze wartość; stojąc zaś pustką, nie tylko żadnej nie przynoszą korzyści, lecz z dniem każdym większemu ulegają zniszczeniu.

Drugie z porządku w sprzedaży zająć powinny miejsce młyny wraz z przyległemi stawami.

Młyn zwany Jaremy wypuszczony jest wraz z propinacją, inne cztery przynoszą w czynszu dzierżawnym rocznie sumę 467 złr.

Stawy do młynów przyległe zupełnie zamulone, kosztownego wymagałyby szlamowania, zaś budynki, werki i szluzy niezbędnej reperacji. Koszta, jakichby roboty te wymagały, kilkoletnim nawet czynszem dzierżawnym jaki się z tych młynów pobiera, pokryć by się nie dały, a przeto z funduszków stypendyjnych podjąć by je należało, przez co kapitał fundacyjny uszczuplić by trzeba.

Mniej pilną jest sprzedaż budynków mieszkalnych. Zabudowania te świeżo restaurowane, dłuższy czas bez nakładów obejść się mogą; przynoszą zaś 572 złr. czynszu rocznego.

Wreszcie na ostatniem miejscu położyć należy sprzedaż parcel ziemi, ogrody, role i łąki stanowiących. Obejmują one morgów 41 sąż. kw. 643; przynoszą rocznego czynszu 571 złr. 61 ct.; zaś po wyłączeniu parcel, które wraz z budynkami musiałyby być sprzedane, 516 złr. 76 ct.

Sprzedaż tych gruntów nie jest wcale nagłą; jednakże od niej usuwać by się nie należało w razie jeżeli korzystne dla fundacji osiągnąć by można warunki, z powodu że na tak małej przestrzeni w kilkunastu parcelach rozrzuconych gruntów, własnej nie można prowadzić administracji; wypuszczanie zaś częściowe pojedynczemi parcelami w dzierżawę (jak to obecnie ma miejsce) naraża wydzierżawioną ziemię na gospodarstwo rabunkowe, którego tak ze względu ochrony własności fundacji od wyniszczenia, jak ze względów ekonomii narodowej unikać należy. Nadmienić tu przytem wypada, że i kontrola utrzymania w całości granic w tak małych parcelach z znacznemi połączona jest trudnościami.

Co do formalności przy sprzedaży, komisya administracyjna jest zdania, że Wydział krajowy, obok dopełnienia przepisów ustawami przy sprzedaży części majątku fundacyjnego wskazanych, powinien także zastrzedz się kontraktem przeciwko wszelkiej na przyszłość dla kupujących ewikcyi, z jakiegobądź by ona pochodziła tytułu.

Z powyżej wyluszczonych powodów komisya administracyjna wnosi:

Zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm upoważnia Wydział krajowy do sprzedaży następujących realności do fundacji Głowińskiego należących, w gminie Winniki położonych:

1. Budynku, w którym mieścił się niegdyś piwny browar, wraz z należącym doń szpichlerzem i wozownią, tudzież placem przyległym i ogródkiem. Numer domu 12. Liczby parcel 40, 3573, 38, 39, 46, 42, 3574, 89, 90, 86, 87, 16, 17, 18.

2. Pięciu młynów wraz z przyległemi stawami. Mianowicie:

a) Młyn Jaremy. Numer domu 234. Liczba parcel 398, 3040, 3037, 3039, 3044, 3045 3670.

b) Młyn Skremety. Numer domu 344. Liczba parcel 257, 2749, 3643, 3691, 3692.

c) Młyn Mality. Liczby parcel 363, 2832, 2831, 2833, 2834, 2835, 3687, 3688, 3689.

d) Młyn Pańka Lema. Numer domu 342. Liczby parcel 366, 2783, 2777, 2778, 2779, 2780, 2781, 2782, 2784, 3686, 3690, 3693.

e) Młyn Wasyla Lema. Liczby parcel 368, 2795, 3659, 3660.

3. Domów mieszkalnych i rzezalni.

a) Domu zarządcy. Numer domu 11. Liczby parcel 41, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 26, 27, 28.

b) Domu kontrolora. Numer domu 131. Liczby parcel 6, 21, 22, 23, 24, 25.

c) Rzezalni i jatek. Liczby parcel 45, 15.

4. Następujących przestrzemi ziemi:

a) Ogród zamkowy wschodni i zachodni. Liczby parcel 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14.

b) Rola Banachówka. Liczby parcel 2824, 2825.

c) Rola za leśniczówką. Liczby parcel 2755, 2756, 2757, 2846, 2847, 2848.

d) Rola odcinek Żupan. Liczby parcel 47, 48.

e) Łąka Blich. Liczba parceli 3032.

f) Łąka bednarza. Liczba parcel 88, 87.

g) Łąka łęgowina i stawisko. Liczby parcel 2897, 2898, 2899, 2900, 2901, 2902, 2910.

h) Łąka stawisko Baruch. Liczby parcel 2880, 2881, 2882, 345.

i) Łąka Łączek. Liczba parcel 3406.

Sprzedaż nastąpić ma w warunkach takich, aby otrzymana za realności suma, wcielona do stypendyjnego funduszu Głowińskiego, przynosiła przy bezpieczeństwie umieszczenia, dochód wyższy niż dochód z czynszu dzierżawnego obecnie z tych realności pobierany“.

Ks. Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta. Kto żąda głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc przystąpimy do rozprawy szczegółowej.

P. Jasiński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Jasiński ma głos.

P. Jasiński: Ponieważ do rozprawy ogólnej nikt głosu nie żądał i sprawa jest dostatecznie



znana, wnoszę, ażeby przyjąć tę uchwałę en bloc bez czytania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, ażeby przyjąć tę uchwałę en bloc bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty. Więc kto jest za przyjęciem całej uchwały en bloc bez czytania, zechce rękę podnieść. (Wszyscy.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Szumańczowski: Ja proszę, ażeby uchwałę tę przyjąć zaraz bez czytania w trzecim czytaniu.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, ażeby uchwała ta była przyjęta w 3. czytaniu bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty. Więc kto jest za przyjęciem tej uchwały w trzecim czytaniu, zechce wstać. (Większość.) Uchwała przyjęta w trzecim czytaniu.

Następuje sprawozdanie komisji drogowej względem wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie omyciała wszystkich dróg krajowych. /-  
Sprawozdawca poseł Jaworski.

Sprawozdawca p. Jaworski (z trybuny): Przedewszystkiem muszę zauważyć, że w sprawozdaniu drukowanym zaszła pomyłka przez opuszczenie ustępu przy §. 6. Po słowach: „się przeprowadzają“ ma być: „Woznica przy zaprzęgu i wierzchem jadący od opłaty myta przewozowego są wolni.“ Panowie raczą sobie ten ustęp w swoich sprawozdaniach uzupełnić.

P. Pietruski: Proszę podyktować.

Sprawozdawca p. Jaworski: (dyktuje powoli) Woznica przy zaprzęgu i wierzchem jadący od opłaty myta przewozowego jest wolny. (czyta)

„Sprawozdanie

komisji drogowej na wniosek Wydziału krajowego do ustawy o udzielenie funduszowi krajowemu prawa poboru myta na wszystkich drogach krajowych.

Wysoki Sejmie!

Komisja drogowa w załatwieniu sprawozdania Wydziału krajowego L. 10.185 wnosi: Wysoki Sejm raczy załączony projekt do ustawy o omyczeniu dróg krajowych uchwalić“.

Ks. Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta.

P. Gross: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Poseł Gross ma głos.

P. Gross: Zamiast zabierać głos przy rozprawie szczegółowej, wolę teraz przy ogólnej dyskusji głos zabrać i oznajmić, że się Wydział krajowy z poprawkami przez szanowną komisję drogową postawionymi zgadza. Imieniem tedy Wydziału

krajowego mogę także oznajmić, że uznaję potrzebę poczynionych ze strony komisji wniosków. Różnica między wnioskami Wydziału krajowego a temi, które nam komisja przedstawia, obejmuje tylko tę główną zmianę, że woznica przy zaprzęgu i wierzchem jadący od opłaty przewozowego jest wolny. Otóż do tego ustępu musi się i Wydział krajowy przychylić o tyle, o ile nie podobna myśleć, ażeby wóz sam lub konie same mogły się przez przewóz przeprowadzić. przeto jest zupełnie słusznie, ażeby ten niezbędny dodatek do tego wozu lub konia t. j. woznica lub wierzchem jadący był od opłaty przewozowego uwolniony.

Dalszą różnicą jest ustęp ostateczny, którym Wydział krajowy proponował, ażeby wykonanie tej ustawy poruczonem było Wydziałowi krajowemu, zaś komisja podzieliła ten wniosek na dwie części i pozostawia w §. 10. Wydziałowi krajowemu prawo do nakładania i pobierania myta stosownie do przepisów tej ustawy, w drugiej zaś części t. j. w ustępie końcowym porucza wykonanie tejże Ministrowi spraw wewnętrznych.

I ta stylizacja komisji sejmowej co do przedostatniego ustępu tej ustawy jest dobrą, dlatego, że ona rezerwuje pewne prawa Wydziałowi krajowemu, jako to: prawo do nakładania i pobierania myt.

Otóż to są wszystkie atrybucje, które pozostawiono Wydziałowi krajowemu, gdy przeciwnie uznanie taryf, oznaczenie mil i stacji mytniczych oznacza Wydział krajowy za porozumieniem się z władzami politycznymi. I ten ustęp ustawy jest tak stylizowany, że Wydział krajowy na wszystkie poprawki przez komisję sejmową wniesione się zgadza.

P. Dunajewski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Poseł Dunajewski ma głos.

P. Dunajewski: Projekt, który nam przedkłada komisja, a właściwie Wydział krajowy nie najkorzystniejsze sprawia wrażenie. Już to w ogólności nie można zaprzeczyć, że co do zezwolenia na myta jesteśmy bardzo szczodrymi; bez dyskusji, milcząc uchwalamy liczne w tym przedmiocie wnioski Wydziału — zasypujemy kraj coraz to nowemi rogatekami, tak, iż mogłoby się czasem komuś wydawać, że jesteśmy instytucją przeznaczoną głównie do dostarczania ryczałtowo jak największej liczby rogatki.

Pozwoli więc Wysoka Izba, że gdy idzie o ustawę ogólną w tym przedmiocie, ustawę, która według całej swej osnowy, mianowicie według §. 1.

1a Ja

17

13

utrwała niejako raz na zawsze urządzenie w mowie będące, że w tej kwestyi zabierę głos, aby wystąpić przeciw zasadniczej myśli projektu.

Myta, czyli opłata rogatkowa, ma to być niejako wynagrodzenie płacone za używanie drogi, a więc — że tak powiem — podatek drogowy. Na pozór nic sprawiedliwszego — ten płaci, kto korzysta z drogi; ale tylko na pozór. Ten sposób zapatrywania się na podatki lub opłaty jest zabytkiem średniowiecznych jeszcze zasad, gdy nauka i sztuka opodatkowania jeszcze niejako w kolebce były; jest on cechą dziecięcego wieku, chwycić to co najbliższe, bez głębszego badania, brać to, co się samo narzuca lub nasuwa — słowem postępywać powierzchownie.

Otóż gdy szło o to, aby kogoś pociągnąć do ponoszenia kosztów drogowych, nie na pozór prostszego, jak czepiać się tych, którzy jeżdżą; chęsz przejechać to zapłacić. Mamy po dziś dzień i w innych działach administracji takie pozostałości, n. p. trzeba kwatery dla żołnierza, a więc do właściciela domu się udajemy, trzeba zamiatać chodniki, również czepiamy się właściciela domu, chociaż inni może znacznie bogatsi obywatele także korzystają z tych urządzeń, ale tych trzeba szukać, ich dochody badać; wygodniej o wiele trzymać się tamtych, bo wóz lub dom nie ucieknie. Lecz to, co wygodne i łatwe nie zawsze sprawiedliwe, a prawodawstwo i rządy nie istnieją dla swej wygody, ale dla dogodzenia potrzebom ogółu. Otóż w naszym wypadku błędną jest zasada, jakoby ten tylko korzystał z drogi, który jej bezpośrednio używa. Skutki korzystne z należytych dróg wynikające są tak znaczne, tak powszechne, że niepodobna tu rozróżniać i wykazać, kto w społeczeństwie więcej z nich ciągnie korzyści; drogi, to arterye gospodarstwa społecznego, roznoszące wszystkim jego częściom soki pożywne.

Gdyby między członkami ciała naszego powstał spór, któremu z nich więcej przynosi korzyści regularne bicie serca, to przerwanie tej funkcji wnetby wykazało, że wszystkim zarównu. Wprawdzie utrzymują, że opłacający myto przenosi je w cenie swych usług lub towarów na innych obywateli; nie tak to łatwe i pewne to przeniesienie jak się na pozór wydaje, są stosunki targowe, są położenia i potrzeby indywidualne, którym uleży i nawet stratę podatku często ponieść trzeba.

Tak samo pocieszają n. p. producentów wódki i t. p. — a wiecie panowie najlepiej, czy zawsze można liczyć na to, że cena pokryje i podatek zapłacony.

Nadto proszę zważyć, że rogatkowe trzeba opłacić z góry, że więc niejedynemu mniej zamożny,

któryby chętnie pojechał czy na zarobek, czy to ze skromnym zasobem swych produktów na targ, nie mając czem płacić myta, doznaje przeszkody w zarobkowaniu, — a cóż powiedzieć o podatku, który wstrzymuje nas w pracy i produkcji naszej?

Zresztą na dzień tego urządzenia zasadnicza leży sprzeczność — droga, to zbliżanie ludzi, to ułatwianie ruchu, — a rogatka, to rozłączanie gospodarstw, to utrudnianie komunikacji.

Zresztą, gdybym nawet na chwilę przypuścił, że myto jest sprawiedliwym podatkiem — to przecież wymiar w projekcie przyjęty — wymiar według sztuki nie da się usprawiedliwić. Przecież nie od liczby sztuk byłaby zależało zużycie drogi, ale od ciężaru.

Między wozem a wozem, koniem a koniem wielka jest różnica.

Dochód z rogatek nie może ani Rząd, ani Wydział krajowy we własną wziąć administrację; z natury rzeczy wynika tu konieczność wydzierżawiania myta. Dzierżawca koniecznie zyskać musi; grzeszy więc to urządzenie przeciw głównej zasadzie wszelkiego opodatkowania, gdyż więcej płacimy niż kraj rzeczywiście pobiera.

Przy wielkiej liczbie rogatek i dzierżawców, nie zawsze zysk z dzierżawy wystarczy na utrzymanie rodziny i zabezpieczenie jej przyszłości. Ztąd konieczność szukania innych dochodów. Tak powstają te liczne po całym kraju rozsiane stacye spekulantów.

Prawdziwi fruges consumere nati, nie pracą, nie produkcją rzeczywiście — ale spekulacją nie zawsze z dobrem kraju zgodną szukają zysków na przechodniach i przejezdnych, lub w okolicy, po której jak pająki z gniazda snują swe sieci! — Nie mówię tu o żadnych osobach, lecz o następstwach koniecznych urządzenia, które nas obecnie zajmuje.

Mamy ciągle na ustach wolność, wołamy o swobodny ruch w gospodarstwie, a zarazem zarzucamy kraj na pozór małą, ale w skutkach swych szkodliwą przeszkodą tego ruchu.

Gdyby kto lotem ptaka wznieść się mógł nad nasz kraj, i zobaczył te liczne przedziały i komórki, na które rogatki Galicyę podzieliły, szczególniejsze by powziął wyobrażenie o naszych pojęciach ekonomicznych!

Gdyby to jeszcze każdej opłacie rogatkowej wszędzie odpowiadała rzeczywista droga! ale któż to nie wie, że często bardzo jest rogatka, ale drogi nie ma! Czyż się nie zdarza u nas, że podróżny jadąc po tak zwanej autonomicznej drodze i wóz



zepsuje i konie pokaleczy; wytrzęsiony i zmęczony po przebytej drodze dojeżdża do rogatki! Niedawno temu jeden z znakomitych kolegów naszych, jadąc na wystawę rzeszowską, na przewozie uszkodziwszy powóz i konie — Bogu dziękując, że cały wyszedł, dojechał nareszcie do wsi, gdzie myto opłacić musiał! Nie koniec zresztą na ciężarze pieniężnym, bo któż nie wie, do ilu to wyczekiwań, straty czasu, do ilu zajęć i sporów, do ilu nareszcie nierzetelności daje powód ten sposób pokrywania kosztów drogowych? Wiem ja dobrze, że natychmiastowe zniesienie jest rzeczą niepodobną i wiem, że ta jak każda inna reforma wymaga czasu i przyjaźnych okoliczności; — gdyby więc Wydział krajowy czy to w motywach, czy w samymże projekcie do ustawy wspomniał był o konieczności zaprowadzenia kiedyś zasadniczej zmiany — gdyby to urządzenie nacechował był jako złe dzisiaj jeszcze konieczne — nie byłbym nadużywał cierpliwości Wysokiego Zgromadzenia.

Gdy jednakże ani śladu takiej myśli nie znajduję w projekcie Wydziału, uważałem za mój obowiązek wypowiedzieć tu odmienne moje przekonanie. Nie dla tego, abym się na chwilę ludzi nadzieją, że moje przekonanie przekonać może wszystkich lub większość. Słaby mój głos pozostanie zapewne teraz bez echa — ale przyjdzie czas, że zwolna i stopniowo zdolniejszych znajdzie obrońców, aż przybierze wyraz przekonania powszechnego. Ten był zresztą przebieg każdej reformy, i w tej myśli i nadziei zabrałem głos w tej sprawie.

Ks. Marszałek: Poseł Gross ma głos.

P. Gross: Ja nie będę wchodzić w ocenienie wyводу przez posła Dunajewskiego wygłoszonego, a to z tego powodu, ponieważ o ile mnie się zdaje kwestya nie stoi tutaj, czy my mamy myto zaprowadzić czy nie, tylko o to, czy mamy myto już istniejące, które nam daje potrzebne dochody na utrzymanie dróg krajowych, uporządkować lub nie. Myto to, gdyby go rozłożono na kraj w formie podatków, to wypadłoby po 2 centy na każdy 1 złr. podatku stałego. Czy zaś z panów, kto tylko zna nasze stosunki, kto tylko wie, że dziś płacimy dodatków od 1 złr. po 69 ct., na zniesienie myta a rozłożenie jego na cały kraj się zgodzi, to o tem pozwałam sobie wątpić, bo niepodobieństwo jest jeszcze więcej podatkujących obarczać i dla tego sądzę, że powinniśmy pozostać przy dotąd istniejącej formie, to jest przy mycie. Mnie się zdaje moi panowie, że ta rzecz jest łatwą do rozstrzygnięcia. Jest to taka sprawa, której właśnie dziś jako przedwczesnej poruszać nie należało, bo daleko jest rozsądniej,

ażeby praktyka, która dotychczas istniała, do której się wszyscy przyzwyczaili, ażeby ta praktyka i nadal pozostała. Ażeby funduszowi krajowemu dochodów przysporzyć, nie możemy się dzisiaj uciekać do tak radykalnej reformy, jakkolwiek rozumiem bardzo dobrze, że kiedyś musi nastąpić to przeistoczenie jakiego p. Dunajewski sobie życzy, jednakowoż mojem zdaniem nie prędzej, jak tylko wtenczas, kiedy kraj może będzie uwolniony od dodatków do podatków. Jeżeli wtenczas kraj na fundusz krajowy będzie dawał nie 15 centów na 1 złr. tylko 69 centów, to wtenczas przyjdzie pora do różnych reform, które więcej odpowiadają stosunkom kraju. Dopóki zaś to nie nastąpi, to zdaje mi się, że myto jako takie powinno pozostać, ponieważ takie zmiany, jakie p. Dunajewski proponuje, mogłyby nastąpić, gdyby po 2 centy dodatku od 1 złr. podatku nakładano.

Druga przyczyna, dlaczego myto to pozostać może, jest ta, że my mamy myto na drogach krajowych i na drogach państwowych. Otóż pytam się, czy Panowie chcecie, aby myto pozostawić na drogach państwowych, a na drogach krajowych znieść? Na drogach państwowych znieść myto nie jest w naszej mocy, byłoby to możebniem wtenczas, gdyby kraj dysponował wszystkimi drogami. Z tego powodu zatem nie można myto znieść na teraz, a stanowiąc ustawę nie możemy dopuszczać innej stylizacji jak tylko stanowczej.

Co się tyczy obawy, że na wszystkich drogach pobieraną będzie opłata myta na zawsze lub czas bardzo długi dla tego niby, że my czasu w ustawie nie oznaczyli, a zatem niby na wieczne czasy, to odpowiem na to tylko krótko: Kto ustawę robi, ten może także tę ustawę znieść. Otóż Sejm, który zrobił tę ustawę, może na przyszłej kadencji, na drugi rok nawet, powiedzieć: Myta są zniesione, a więc tem samym całą ustawę się znosi. Przy takim składzie rzeczy, przy oczywistej dążności Wys. Sejmu do ciągłych ulepszeń ja nie mam wcale obawy, „by myta takie jak dziś istnieją na zawsze pozostać musiały, owszem mam to przekonanie, że jak skoro środki nam pozwolą, przystąpimy zaraz do reformy myta. Pod tym względem muszę jeszcze napomknąć o jednym zarzucie, który szanowny p. Dunajewski tutaj podniósł, a mianowicie wytknął nam szanowny poseł gotowość naszą udzielania prawa poboru myta dla prywatnych. Zarzut ten nie mogę milczeniem pominąć. Udzielając prawo poboru myta prywatnym, przedewszystkiem chodzi nam o to, aby przez to zachęcać właśnie obywateli

do budowania mostów i promów, gdyż bez takiej zachęty, bez nadawania takiego prawa, łatwo mogłoby przyjść do tego, że nie mielibyśmy także wcale prywatnych myt i nie mielibyśmy żadnych mostów ani promów. (Brawa.) Czy zaś w ten sposób mamyłożyć starania około polepszenia i pomnożenia środków komunikacyjnych? Inaczej się rzecz ma, gdy ten, kto stawia mosty i promy, ma oraz prawo żądania poboru mytowego i my mu też tego nie odmawiamy. Owóż wracając jeszcze do uwag na wstępie poruszonych, rozważcież teraz panowie, czy chcecie powiększyć jeszcze dodatki do podatków, czy pozostać przy dotychczasowej praktyce prawa poboru myta. Ja przynajmniej jestem zdania, że dzisiaj jeszcze nie jest na czasie, ażeby i tak już znaczne dodatki do podatków jeszcze podnieść.

(Głosy: bardzo słusznie.)

P. Golejewski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Poseł Golejewski ma głos.

P. Golejewski: W zasadzie nie mogę się zgodzić na wywody szanownego p. Dunajewskiego, ponieważ w teorii może być ładnie wygłoszona zasada nieomyciania dróg, ale w praktyce nie może być zastosowana dla naszego kraju, o czem przekonały mnie nawet także słowa samego szanownego posła Dunajewskiego. Mówiąc przeciw omycieniu dróg powiedział, że właściciel domu musi zamiatać trotoar, chociaż po trotoarze nie on sam tylko chodzi, ale i finansisci, urzędnicy i t. d. i utrzymuje, że rzecz tak samo ma się i z drogą. Ja zaś mniemam, iż właśnie byłoby niesprawiedliwym, żeby tylko ci, którzy jadą drogą, nie płacili myto potrzebne na konserwację dróg, zaś ci, którzy opłacają podatki aby byli pociągani do krajowych dodatków od podatków i żeby przeważnie na nich ciężył podatek na utrzymanie dróg, gdy tymczasem finansisci i urzędnicy etc. i ci co nie płacą pośrednich podatków, używaliby dróg, nie przyczyniając się do utrzymania tychże. Owóż nie można tej niesprawiedliwości inaczej zapobiedz, tylko muszą być rogatki zaprowadzone.

Dalej uważał szanowny mowca poseł za niesprawiedliwe, omykanie ilości bydła lub przechodniów. Powiedział, że nie jest sprawiedliwym pobieranie myta od sztuki ale od wagi, gdyż ten, który z większym ciężarem jedzie, więcej niszczy drogę, jak ten, który z mniejszym jedzie ciężarem. Rzecz sama w sobie bardzo sprawiedliwa, ale gdyby przyszło do odważania, nie wiem, jakby to się dało uskuteczyć. Każdego przechodnia na przewozach przez wodę

trzebaby ważyć, pociągi; tak zechyliby to praktycznym było, zostawiam to osądzeniu Wysokiej Izby. Nie wszystko co się w teorii da pięknymi słowy powiedzieć, może być w praktyce zastosowaniem.

Gdybyśmy zresztą wszystkie takie niesprawiedliwości usunąć chcieli, to natrafilibyśmy ich mnóstwo, bo takie niesprawiedliwości dzieją się wszędzie i tak przy rozkładzie podatków od domów, od gruntów byłoby bardzo pożądanym, gdyby się to dało zrobić, aby tenże był obowiązany li płacić podatek, kto swe domy lokatorom wydzierżawił, lub kto ma dochód z gruntów, komu się urodziło rok rocznie i t. p.

Jednakże to w teorii nie jest do przeprowadzenia, — da się powiedzieć, ale gdy się praktycznie chce przeprowadzić, okazuje się niemożliwym. Dla tego jestem za tym wnioskiem co komisya przedłożyła, gdyż nie wszystko złoto, co się świeci i nie wszystko praktyczne, co pięknymi słowy jest wygłoszone.

P. Dunajewski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Dunajewski ma głos.

P. Dunajewski: P. Golejewskiemu mam zaszczyt odpowiedzieć, że teoria nie jest czem innym, tylko zbiorem zasad wysnutych z doświadczenia, tylko nie z doświadczenia powiatu sandeckiego lub kołomyjskiego, ale z wiekowego doświadczenia całego cywilizowanego świata. Co do niemożności ważenia bydła na rogatkach, to zwracam uwagę szanownego posła, że to co już gdzieindziej istnieje, przynajmniej możliwym być musi.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosów nie żąda? (Nikt.) Więc rozprawa ogólna zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Jaworski: Ja do tego, co powiedział p. Gross, krótko odpowiem p. Dunajewskiemu, tem bardziej, że p. Dunajewski nie postawił żadnego wniosku. Ograniczył on się tylko na krytyce systemu pobierania myta przejezdnego i opodatkowania; mógłbym się w zasadzie i zgodzić z postem Dunajewskim, że pobór myta sprzecznym jest, a nawet utrudnia handel, jednakowoż imieniem komisji drogowej muszę oświadczyć, że zasadą jej było nie badać systemu opodatkowania dróg, tylko zbadać to, co Wydział krajowy do Sejmu wniósł i co Sejm komisji drogowej do zbadania polecił. Powód, który Wydział krajowy spowodował do wniesienia tej ustawy samej w sprawozdaniu zawartej, głównie jest ten, że koncesye drogom krajowym przez Radę Państwa udzielane, są tylko na lat pięć ważne, mocą ustawy, która wkrótce prze-



stanie obowiązywać. Otóż w braku natenczas ustawy mocą której od pojedynczych przejeżdżających myto pobierane byłoby mogło, potrzebną się okazuje ustawa nowa lub orzeczenie, że na drogach krajowych myto tak jak dotąd, tak i nadal będzie mogło być pobierane; a takie wznowienie nie przesądza bynajmniej niemożliwości postawienia w swoim czasie wniosku pod względem zupełnego zniesienia myta lub reformy systemu poboru mytowego na drogach krajowych. Na dzisiaj jednak to myto musi być pobierane, według konsekwencji poboru mytowego na drogach rządowych, i to jest główny powód, dla którego Wydział krajowy wnosi tę ustawę i dla czego komisya ją Wysokiej Izbie proponuje.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do rozprawy specjalnej; p. sprawozdawca raczy odczytać paragraf pierwszy.

Sprawozdawca p. Jaworski (czyta): „Na wszystkich drogach krajowych pobieraną będzie opłata myta według postanowień określonych naszymi paragrafami“.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Dunajewski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Dunajewski ma głos.

P. Dunajewski: Jak już w rozprawie ogólnej powiedziałem, nie mogłem się spodziewać, by komisya jakieś nowe stosowniejsze reformy zaproponowała; lecz zwrócić muszę uwagę na to, by Sejm sam nie dał bezwzględnie zawotowaniem tej ustawy w obec kraju świadectwo złej woli dla postępu. Dlatego pozwolę sobie do lgo §fu tej ustawy dodać po słowach „drogach krajowych“ ustęp „aż do zaprowadzenia systemu wolnego przejazdu przez wszystkie drogi.“

Ks. Marszałek: Teraz muszę poddać tę poprawkę do poparcia. Proszę ją jeszcze raz odczytać.

Sprawozdawca P. Jaworski: (czyta poprawkę p. Dunajewskiego.)

Ks. Marszałek: Kto tę poprawkę popiera zechce wstać. (Dostatecznie popierają). Jest dostatecznie popartą.

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Poseł Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Zapewne jest rzeczą bardzo stosowną, że głosy podobne zostały podniesione w naszym Sejmie krajowym, że te co do systemu myta na drogach publicznych mają być i w naszym kraju zastosowane postępowe reformy chociażby tylko w przyszłości, t. j. w tej dalekiej przyszłości, kiedy kraj nasz będzie miał dość fun-

duszków do utrzymania dróg bez poboru myta. Jednakże panowie sądzą, że podobny dodatek do ustawy nie jest stosowny a to jedynie tylko ze względu, iż jest przyjęty zwyczaj, iż wszelkie ustawy bywają redagowane w sposób stanowczy. Rozumie się też samo przez się, że ustawa każda mimo swej stanowczości póty tylko trwa i ma moc prawa, póki w drodze ustawodawczej znowu zniesioną lub zmienioną nie zostanie. Kiedyśmy uchwalali ustawę gminną, wtedy wszyscy wiedzieliśmy, że uchwalamy ją na czas krótki, czuliśmy bowiem, że ona nas nie zadawała, że przeto przyjdzie niebawem czas, że będziemy musieli przystąpić do jej zmiany. Uchwalaliśmy ją bowiem pod naciskiem ówczesnych ram rajchsratowskich nadanych nam powszechną ustawą gminną w 62gim, a mimo to uchwaliliśmy tę ustawę w formie stanowczej. Tak i dziś uchwalamy uporzędowanie myta pod tym naciskiem, iż na utrzymanie dróg krajowych nie mamy innych funduszków. Otoż panowie, kiedyśmy w ówczesnej ustawie gminnej nie powiedzieli, aby moc owej ustawy trwała aż do owej chwili, kiedy będziemy w możności lepszą ustawę uchwalić, to również nie byłoby rzeczą stosowną aby w redakcyi ustawy, wychodzącej od władzy legislacyjnej z góry zapewniać, że stanowimy przepisy, na tak długi czas, aż póki tych samych przepisów nie zmienimy w drodze ustawodawczej—co się samo przez się rozumie. Więc jak powiedziałem, słuszną jest rzeczą, że szanowny poseł Dunajewski swoje zdanie, nam tu wypowiedział. i wskazał nam na bogate kraje, w których myta nie istnieją, zachęcając nas do reformy myta jak skoro będziemy w możności potrzebne fundusze na utrzymanie dróg krajowych z dodatków od podatków pokrywać. Ale poprawkę taką, jaką p. Dunajewski proponuje, przyjmować byłoby rzeczą niestosowną, dlatego że ustawa powinna być stanowczo uchwaloną.

Ks. Marszałek: Więcej nikt głosu nie żąda?

P. Dunajewski: Proszę o głos.

P. Golejewski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Poseł Dunajewski ma głos.

P. Dunajewski: Co do poprawki wniesionej, na teraz tylko tyle pozwolę sobie zauważyć, że można umieścić w ustawie wskazówkę, że reprezentacya krajowa uważa myto jako chwilowo konieczne; wskazówkę, która ma swoją wagę pod względem stanowiska i wpływu reprezentacyi krajowej. Co się tyczy uwagi, że tylko w krajach bogatych istnieje wolny od myta przejazd, jak się poprzedni mówca wyraził, to pozwolę sobie zwrócić jego uwagę

na sąsiednie Królestwo kongresowe, które wątpię czy jest bogatsze od kraju naszego, a system ten przecie tam istnieje.

P. Golejewski: Przekonany jestem, że dość długi czas minie, nim nasz kraj zostanie bogatym krajem, jakim jest Belgia, lub byłe Królestwo polskie, gdzie myta nie są zaprowadzone od dróg i mostów, chociaż nawet w Królestwie polskim myta od mostów istnieją, lecz Anglia i Prusy omycają drogi i mosty, a przecież można powiedzieć, że to są państwa administrowane najpraktyczniej. Poseł Dunajewski powiedział, że nie można sądzić rzeczy podług stosunków zachodzących w sandeckim, stanisławowskim lub kołomyjskim obwodzie, ale trzeba sobie przyswoić teorye, jakie mają w cywilizowanym świecie. Mnie się zdaje, że to był sens jego powiedzenia. Zwracam uwagę szanownego posła, że można mieszkać w tychże obwodach a coś także wiedzieć o tych teoryach, które szanowny poseł tak pięknymi słowy wygłaszał, bo jak to przysłowie mówi: „i w Krakowie święci garnków nie lepia.“ Jednakże głosować będę za §. 1 wniosku komisji, gdyż ten paragraf wszystkie następujące paragrafy normuje i z tego paragrafu właśnie można tamte paragrafy wyprowadzić. Jeżeli bowiem nie będzie powiedzianem, że się opłacają myta na drogach krajowych, to nie można mówić wtedy o tem, ile się będzie myta na drogach opłacało. Więc poprawka p. Dunajewskiego odnosi się do przyszłości i na teraz nie ma żadnej doniosłości.

Jeżeli kraj nasz w czasie stanie się bogatszym, to będziemy mogli pójść za przykładem owych krajów zamożniejszych, o których wspomniał p. Dunajewski, że są wolne od opłacania myta drogowego. Bo jak na teraz wcale nie możemy przyjąć praktyki ani bogatej Belgii ani też Królestwa polskiego. Przeto sądzę nie potrzeba ludzi nam szanownych posłów wieśniaków, którzy nie zastanowiwszy się dobrze nad rzeczą, przyklasnęli świetnej mowie p. Dunajewskiego, gdyż powtarzam, bądź co bądź w końcu, gdyby myto niższe było na drogach, wieśniacy myto drogowe opłacać będą podatkami i daleko uciążliwsi (wesołość).

P. Gross: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Gross ma głos.

P. Gross: Dodatek przez p. Dunajewskiego ma ten cel, aby niejako dać krajowi gwarancją czyli zapewnienie, aby tę instytucję uważano jako małym necessarium i że starać się będziemy jak najspieszniej je przeprowadzić. Nie łudźmy się jednak niepotrzebnie nadzieją, gdyż reforma tej instytucji

tak prędko nastąpić nie może. Ale jeżeli nastąpi, to mnie się zdaje, że przez ustawę ta rzecz daleko lepiej da się załagodzić. Po cóż się narażać na ciągle interpelacye ze strony kraju. Tego nie określa ta uchwała, żeby myto nie było zniesione. Obok tego zapewnienia, jakiego sobie życzy p. Dunajewski, sądzę, że nie potrzeba nam obudzać pewnych nadziei, które się tak prędko nie ziszczą. Mogę więc prosić szanownego wnioskodawcę, aby zechciał tutaj opuścić ten swój dodatek i wyrazić go w formie rezolucyi, aby Wydziałowi krajowemu oddał swój tak mocno i tak dobrze uzasadniony wniosek.

P. Dunajewski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Dunajewski ma głos.

P. Dunajewski: P. Gross wyraził przeciw mojej poprawce wątpliwość, że może być szkodliwą dla tego, że wzbudza pewne nadzieje w kraju co do przyszłej pracy i zajęć Wydziału krajowego. W tym kierunku ja nie mogę oczywiście jak tylko pod tym względem zdanie p. Grossa uważać za więcej uzasadnione od mego. Jeżeli więc p. Gross rezolucyę taką zechce postawić, najchętniej cofam moją poprawkę.

P. Laskorz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Laskorz ma głos.

P. Laskorz: Proszę Wysokiego Sejmu i Was Panowie! Ja się zgadzam z p. Grossem. On chce, aby myto było opłacane, bo trudno ustawić, aby wszyscy my opłacali jeszcze przy podatku i myto drogowe. Wiele jest ludzi biednych, którzy nie używają drogi, i musieliby opłacać myto, jak i ci, co drogi używają. Komu stać na konie i furmana, temu stać i na myto, a może kiedyś do tego przyjdzie, że będzie można znieść opłacenia myta, ale teraz nie można wszystkiego naraz zmodyfikować (Brawa.)

P. Gross: Ja chciałem powiedzieć, że ta poprawka posła Dunajewskiego wielkie może spowodować trudności. Po pierwsze Wydział krajowy nie będzie mógł wydzierżawić myto na 3 lat, czy na dłuższy czas. Powtóre: biorący dzierżawę myta nie będzie wiedzieć czy ustawa powzięta na dzisiejszym zebraniu nie będzie zmienioną zaraz na przyszłym, a tak ten ustęp postawiony przez posła Dunajewskiego, może wpłynąć szkodliwie na dochody tej kategorii funduszu, jedyne prawie na utrzymanie dróg krajowych. Zatem jeżeli p. Dunajewski będzie łaskaw odstąpić od swojego dodatku, to ja obowiązuję się zarazem, że ta ustawa będzie uchwaloną w porozumieniu się z nim i ułożyć rezolucyę wzywającą Wydział krajowy do zajęcia się zbieraniem



dat potrzebnych do przeprowadzenia reformy prawa poboru myta.

P. Dunajewski: Cofam moją poprawkę w skutek przyrzeczenia posła p. Grossa.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda więc rozprawa zamknięta. Gdy p. Sprawozdawca nie ma nic do powiedzenia, więc poddam §. I. pod głosowanie. Kto się zgadza z przyjęciem §. I. zechce wstać. (Większość.) Jest większość. §. I. przyjęty. Przystąpimy do paragrafu drugiego.

Sprawozdawca p. Jaworski: (czyta).

„§. 2. Myto drogowe opłaca się tylko za przestrzenie dróg, których budowa przynajmniej w nieprzerwanej długości jednej całej mili jest ukończoną.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. ks. Pełech: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: Poseł ks. Pełech ma głos.

P. ks. Pełech: Chotilibym izjasnenja od szanownoho sprawozdawci, jak się mająt rozumity postawłena tu zasada, szczo do opłaczowania myta czy to wid dwóch mył razom, czy wid odnoj myli i czy takoz wid tej odnoj myli i wtohdy jak ona bude ciłkom ukończena ily ni? Prosyłbym p. referenta izby to izjasnył.

Sprawozdawca p. Apolinary Jaworski: Objasniam to tak, że w taryfie myta, jako pojedynczy wymiar poboru dla dróg, stanowi się opłata od mil, a zatem za milę opłaca się tylko wtedy, jeżeli droga będzie w jednej mili linii nieprzerwanej ukończona. Jeżeli zaś tego nie będzie, to nie będzie i stacyi.

P. ks. Pełech: Czy na kożdym mylu mająt buty rohatka, czy też inaksze?

Sprawozdawca p. Apolinary Jaworski: W miarę jak się droga będzie wykończając, będą się i rogatki zakładać. Jeżeli będzie przestrzeń dwóch mil ukończona to będzie się na niej opłata od dwóch mil pobierać, jeżeli zaś będzie na przestrzeni jednej mili, to od jednej mili.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda więc rozprawa zamknięta. Czy p. Sprawozdawca ma jeszcze co mówić?

Sprawozdawca p. Jaworski: Nie mam nic do powiedzenia.

Ks. Marszałek: Poddam więc ten paragraf pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem §. drugiego zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Paragraf ten przyjęty.

Sprawozdawca p. Jaworski: (czyta):

„§. 3. Opłatę myta drogowego oblicza się całemi milami. Nadwyżkę  $\frac{3}{4}$  mili i więcej przyjmuje się za całą milę, a  $\frac{1}{4}$  i mniej wcale się nie liczy. Ułamek od  $\frac{1}{4}$  do  $\frac{3}{4}$  mili wlicza się do najbliższej linii mytniczej, jeżeli zaś linia ta nie ma żadnego ułamka do uzupełnienia, natenczas opuszcza go się całkiem.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? Gdy nikt głosu nie żąda więc rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem artykułu trzeciego zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Paragraf ten przyjęty.

Sprawozdawca p. Jaworski (czyta):

„§. 4. Myta mostowe mają być pobierane od mostów długości 10 sążni i wyżej, a to według następujących klas:

- I. od mostów do 20 sążni długości włącznie, będzie pobieraną należność, równająca się należności myta drogowego za jedną milę.
- II. od mostów do 40 sążni długości włącznie, pobieraną będzie należność, równająca się należności myta drogowego za dwie mile.
- III. od mostów nad 40 sążni nareszcie, należność równająca się należności myta drogowego za trzy mile.

Przy wymiarze myta mostowego uwzględnia się również wszystkie pomiędzy dwiema stacyami mytniczymi położone mosty, które mają wyżej pięciu sążni długości, jeżeli łączna długość wszystkich takich mostów najmniej 20 sążni wynosi i natenczas wymierza się należność według tej łącznej długości.

Należność mostowa na jednej stacyi dla wszystkich mostów razem, nie może przekraczać taryfy jednego mostu najwyższej klasy.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem §. 4. zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Więc paragraf ten przyjęty.

Sprawozdawca p. Jaworski (czyta):

„§. 5. Myta przewozowe dzielą się również na trzy klasy wedle szerokości rzek i wedle tych samych stopniowań jak myta mostowe, z tą różnicą, iż od przewozów przez rzeki mniejszej niż 10 sążni szerokości, również należność ma być opłaconą według najniższego wymiaru.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem §. 5. zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Paragraf 5. przyjęty.

Sprawozdawca p. Jaworski (czyta):

„§. 6. Myta drogowe i mostowe pobierane będą tylko od bydła, myto przewozowe zaś, także i od osób, bez różnicy, czyli takowe pieszo idą lub wozem się przeprowadzają. Woźnica przy zaprzęgu i wierzchem jadący, od opłaty myta przewozowego są wolni“.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem paragrafu szóstego, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Paragraf ten przyjęty.

Sprawozdawca p. Jaworski (czyta):

„§. 7. Jeśli most, od którego opłaca się myto, musi być tymczasowo zastąpiony przewozem, pobieraniem będzie od takiego przewozu myto nie przewozowe ale mostowe, wedle taryfy mostu, zastąpionego przewozem.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem paragrafu 7 zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Paragraf ten przyjęty.

Sprawozdawca p. Jaworski (czyta):

„§. 8. Jako pojedynczy wymiar taryfy dla dróg krajowych stanowi się za milę, za most i przewóz I. klasy:

- a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 ct.
- b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 ct.
- c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego  $\frac{1}{2}$  ct.

W szczególności przy przewozach:  
od jednej osoby 1 ct.

Konie, woły, krowy, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnię do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadna należność“.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. ks. Pełech: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. ks. Pełech ma głos.

P. ks. Pełech: Ja małym wże zaszczyt na zasidanju tamtohorocznoho Sojma pry takim samim słuczaju postawyty poprawku, kotru Wysoka Pałata uwzhladnyła a imenno, jeżely jaliwka ide z telatem albo klaczso źrebiatom ssuczem, to znaczyt kotre szcze ssaty potrzebujet, aby takij telata, łoszata, buły wilnyj od opłaty wsiakoho myta.

W tom §. ne wydźu odnakoż toj zasady postawlenoj i po toj przyczyni stawlu i tu poprawku, aby ssuczij telata, łoszata i jahnieta buły i na krajowych dorohach wid opłaty myta wilnyje.

P. Rydzowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Najpierw poddam wniosek ten do poparcia. (Dostateczna ilość posłów powstaje).

Jest dostatecznie poparty. P. Rydzowski ma głos.

P. Rydzowski: Mnie się zdaje, że jest mała omyłka w drukowanych egzemplarzach; jest tu napisano, że „nie opłaca się należytość“. Ponieważ żadna należytość się nie opłaca, więc powinno być „nie opłaca się należytości.“

Ks. Marszałek: Jest to poprawka stylistyczna, którą komisya przyjmuje. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta, a sprawozdawca ma głos.

Sprawozd. p. Jaworski: Komisya drogowa powodowała się tem samem zapatrywaniem, jakie jest w sprawozdaniu Wydziału krajowego co do drobnego bydła przedstawionem, a to głównie dla tego, aby uniknąć nieporozumień, które mogły w tych wypadkach powstać, że nie wiedzieć, kto będzie rozstrzygał o tem, że te źrebięta, cielęta, jałówki, mają mniej jak po roku? Gdyby nie były omycone, toby powstały między mytnikiem a płacącym myto sprzeczki o to źrebie, o tego pół centa, które przyniosłyby właścicielowi większą szkodę i mitręgę czasu, jak to coby zapłacić był powinien. Ta należytość jest tak mała, że nawet ciężarem nazwać się nie może. Dla tego głównie komisya przyjęła to tak ściśle, aby uniknąć nieporozumień, jakieby ztąd wynikać mogły między mytnikiem a przejeżdżającymi.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do głosowania. Najprzód poddaję poprawkę ks. Pełecha pod głosowanie. Czy już jest poprawka ks. Pełecha?

Sekr. p. Bartoszewski: Jeszcze nie ma.

(Ks. Pełech po chwili daje swoją poprawkę na piśmie).

Ks. Marszałek: Więc teraz przystąpimy do głosowania. — Wniosek ks. Pełecha należałoby jako ostatni ustęp położyć: „Wszystkie ssące zwierzęta do jednego roku wieku mają od opłaty być uwolnione.“

Ks. Zakliński (czyta):

„Wsi ssuczij źwirjata do jednoho roku majut od opłaty buty uwilnieni.“



Ks. Marszałek: Kto jest za tym dodatkiem, zechce wstać. (Wątpliwa liczba). Potrzeba będzie zrobić kontraprobę. Proszę panów zrobimy kontraprobę. — Więc kto jest za . . . .

P. Kowalski: (przerywa). Ja dumaju, że dla toho Wysokoja Pałata ne mohła się riszity za toju poprawkoju, poneże ne buła dobre stylizowana, wnoszu zatim inszu poprawku.

Ks. Pełech: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: Ja nie mogę inaczej poprawki poddawać pod głosowanie, tylko tak jak ją sformułowano.

P. Kowalski: (przerywa). Ja stawlu poprawku do toho §. kotryjby tak zwuczyl: „zwirjata, ktori jeszcze ssut.“

Ks. Pełech: (przerywa) Ja chocz w toj sposib sformułowaty mij dodatok: „ssuczii zrebiata i telata pry matery iduszczyi.“

Ks. Marszałek: Podług regulaminu po zamknięciu dyskusyi nie wolno poprawek stawiać; a więc ja się odwołuję do Wysokiej Izby. Jeżeli się Wysoka Izba zgodzi, to wtedy dopiero będzie można poprawkę tę przyjąć. Kto się więc zgadza z tem, ażeby było wolno stawiać nowe poprawki, ażeby nad nimi była otwarta dyskusya, zechce wstać. (Większość.)

P. Kowalski: (czyta) „Zwirjata, kotri jeszcze ssut i pry matkach idut, sut' wilni wid wsia-koj opłaty mytniczjoj.“ — „Zwierżeta, które jeszcze ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.“

Ks. Marszałek: Kto popiera tę poprawkę, zechce wstać. (Dostateczna ilość posłów wstaje.)

Jest dostatecznie poparta. (Niepokój w Izbie. Po chwili.)

Więc teraz mamy jeszcze poprawkę p. Kowalskiego. Czy ks. Pełech pozostaje przy swojej poprawce?

Ks. Pełech: Zgadając się na poprawkę p. Kowalskiego, cofam moją poprawkę.

Ks. Marszałek: Więc teraz poddaję pod głosowanie tę poprawkę.

Sprawozdawca p. Jaworski: (czyta powyższą poprawkę p. Kowalskiego.)

Ks. Marszałek: Kto się zgadza z tą poprawką zechce wstać. (Większość.) Jest więc przyjęta. Więc teraz poddaję pod głosowanie cały paragraf z poprawką. Kto się zgadza z całym paragrafem wraz z poprawką p. Kowalskiego już przyjęta, zechce wstać. (Większość.) Jest więc większość, zatem paragraf ten przyjęty.

P. Jaworski (czyta):

„§. 9.

Wszystkie na drogach eraryalnych ustanowione zniżenia myta, jakoteż uwolnienia od opłaty myta, niemniej wszystkie względem dróg eraryalnych obecnie obowiązujące przepisy o wzajemnych obowiązkach publiczności i poborców myta, stosują się także do myt na drogach krajowych“.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto jest za przyjęciem §. 9. zechce rękę podnieść. (Większość.) §. 9. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Jaworski (czyta):

„§. 10. „Wydział krajowy jest upoważnionym do nakładania i pobierania myta na drogach krajowych stosownie do postanowień niniejszej ustawy.

Wydział krajowy po poprzednim porozumieniu z władzą polityczną oznaczy miejsca dla stacyi mytnicznych.“

(Po przeczytaniu.)

Tu moi panowie! mogę nadmienić, że zaszła pomyłka drukarska, ponieważ nie „z władzami politycznymi“, ale „z krajową władzą polityczną“ ma brzmieć drugi ustęp tego paragrafu.

Ks. Marszałek. Niech panowie będą łaskawi poprawić sobie ten ustęp sami. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego paragrafu raczy rękę podnieść. (Większość.) Paragraf 10 jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Jaworski (czyta):

„§. 11. Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych polecam wykonanie niniejszej ustawy“.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem §. 11. raczy rękę podnieść. (Większość.) Paragraf 11. przyjęty.

Sprawozdawca p. Jaworski (czyta):

„Ustawa

o udzieleniu funduszowi krajowemu prawa do poboru myta na wszystkich drogach krajowych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem ustanawiam, co następuje :

Ks. Marszałek. Rozprawa nad tytułem i wstępem otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto jest za przyjęciem tytułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Tytuł i wstęp jest przyjęty.

P. Gross: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Poseł Gross ma głos.

P. Gross: Wnoszę, ażeby Wysoki Sejm raczył niniejszą ustawę przyjąć w trzecim czytaniu i uwolnić sprawozdawcę od czytania jej.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, ażeby ustawę tę przyjąć w trzecim czytaniu bez czytania. Kto się z tem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek ten jest przyjęty. Kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzecim czytaniu, zechce wstać. (Większość.) Ustawa w trzecim czytaniu przyjęta.

Jest jeszcze rezolucya, p. sekretarz raczy ją odczytać.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby zbierał materyały i należyte poczynił przygotowania do przeprowadzenia zasadniczej reformy dzisiejszych urzędzeń mytnicznych.“

Ks. Marszałek: Poddam tę rezolucyę do poparcia. Kto tę rezolucyę popiera, zechce wstać. (Większość.) Jest popartą. Rozprawa nad rezolucyą otwarta. Czy nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Proszę odczytać jeszcze raz rezolucyę, poddam ją potem pod głosowanie.

Sekretarz p. Jasiński: (czyta po raz wtóry powyższą rezolucyę.)

Ks. Marszałek: Kto się zgadza na tę rezolucyę, zechce wstać. (Większość.) Rezolucya jest przyjęta.

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie wniosku p. Bauma, o uznanie drogi z Suchy do Zatora za drogę krajową. (Obacz posiedzenie 8me str. 3.)

P. Baum: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Posel Baum ma głos.

P. Baum: Ze sprawozdania Wydziału krajowego o sieci dróg krajowych Wysokie Zgromadzenie przekona się, że ważność istnienia drogi tak zwanej Suchsko-Zatorskiej jest dostatecznie wykazaną, a uznanie jej za drogę krajową staje się konieczną potrzebą.

Dlatego pozwolę sobie uzasadnić mój wniosek. Droga tak zwana Zatorsko-Suchska przyczynia się bowiem nie mało do dobrobytu krajowego. Ta część drogi przechodzi kilka powiatów, przecina trzy gościńce krajowe i należy do najkrótszych dróg, wiadących od granicy Królestwa Węgier do granicy pruskiej. W bliskości tej drogi są liczne instytucje handlowe, przemysłowe, fabryczne, fabryki żelaza, fryszerki i rękodzielnice położone. Obok tej drogi znajduje się kilka miast, tudzież liczne i znaczne zakłady fabryk parowych, które przeszło 100.000 centnarów różnych materyałów rocznie tą drogą przewożą, i drogą tą wywożą około półtora miliona surowego żelaza za granicę. Okoliczności te już same przemawiają za pożytecznością tej drogi,

która obecnie z powodu swej krótkiej przestrzeni nie pozwala rozwinąć się pomyślnie przemysłowi, fabryce i innym gałęziom handlu, i właśnie dlatego staje się środkiem znacznej straty i klęską dla przemysłu i handlu.

Raczy tedy Wysoka Izba uwzględnić mój wniosek co do formalnego traktowania i odesłać go do komisji drogowej.

Ks. Marszałek. Kto się z tem zgadza, ażeby wniosek p. Bauma odesłać do komisji drogowej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie wniosku p. Torosiewicza o uznanie drogi z Brzeżan do Chodorowa za krajową. Wnioskodawca p. Torosiewicz ma głos. (Obacz posiedzenie 8me str. 3.)

P. Franciszek Torosiewicz: Zachowując sobie motywowanie mego wniosku w drugim czytaniu, zabieram głos w tym celu, ażeby wystosować kilka słów do komisji drogowej. Właśnie dowiaduję się, że komisya drogowa w chwalebny sposób zapędzi swojej gorliwości, dnia wczorajszego nad petycyą Rady powiatowej Rohatyńskiej, która jest równobrzmiąca z moim wnioskiem, powzięła odmowną uchwałę, i przez to samo nad moim wnioskiem w kontumacyi zawyrokowała. Udaję się zatem z prośbą do Wysokiej Izby, ażeby raczyła tę sprawę wziąć pod rozwagę i pozwolić mi, żebym mój wniosek bronił wprost przed komisją drogową a tem samem, abym spełnił mój obowiązek bronięcia interesów, które zastępuję. W komisji drogowej sędzę, że nie ma nikogo, któryby był z tą okolicą, t. j. położoną między Brzeżanami a Chodorowem, który to obszar zajmuje 60 miejscowości, dobrze obznajomiony. Ja proszę zatem panów, ponieważ z mapy trudno rozpoznać lokalne stosunki, byście zasięgnąć raczyli także lokalnych wiadomości, i w tym celu zaprosić mnie do tej komisji, abym mógł dać tejsze stosowne wyjaśnienia.

Ks. Marszałek: Więc szanowny posel prosi, aby ten wniosek odesłać do komisji drogowej.

P. Franciszek Torosiewicz: Ja tylko stawiam prośbę, aby komisya drogowa zechciała mój wniosek uwzględnić i proszę o odesłanie go do komisji drogowej.

(Głos: Proszę o głos — inne głosy: nie ma dyskusji nad tym przedmiotem, bo to pierwsze czytanie.)

Ks. Marszałek: Nad tym przedmiotem nie ma dyskusji, jest tylko wniosek p. Torosiewicza, aby jego wniosek odesłać do komisji drogowej. Więc kto się z tem zgadza, ażeby wniosek p. To-



rosiewiczza był odesłany do komisji drogowej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Wniosek ten przyjęty, będzie odesłany do komisji drogowej.

P. Smarzewski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Smarzewski ma głos.

P. Smarzewski: Ja jednak nie mogę pominąć tej okoliczności bez zrobienia uwagi nad sposobem, w jaki szanowny poprzednik wyraził się o składzie komisji drogowej. Przypisuje on bowiem winę całemu sejmowi, który chciał mieć taki skład komisji, która zdaniem jego niby nie ma znać stosunków krajowych. Muszę zaprotestować przeciwko krytykowaniu czynności sejmowych, szczególnie co do wybranych komisji, niemniej muszę się zastrzedz i przeciwko temu, żeby każdy z panów posłów, któryby chciał dać pewne wyjaśnienie, zatrudniał Wysoką Izbę takimi sprawami i sam komisji się narzucał, to jest przeciw regulaminowi.

Ks. Marszałek: Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie wniosku posła Dunajewskiego, o uznanie drogi z Nowego Sącza do Muszynki i ze Starego Sącza do granicy węgierskiej za drogę państwową. (Obacz posiedz. 8me str. 19.)

P. Dunajewski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Dunajewski ma głos.

P. Dunajewski: Powiat Sądecki należy do tych powiatów, który bardzo znaczne ponosi podatki na drogi; 9, 10 a nawet 12 od sta dodatków do podatków na utrzymanie dróg powiatowych. Droga, o którą tu idzie, jest drogą krajową, faktycznie dla tego jest drogą krajową, że jest węzłem łączącym Węgry z Galicją, a tem samem zaspakaja potrzeby ekonomiczne kraju.

Droga ta prowadzi do kąpiel i zakładów leczniczych, pierwszych, nie tylko w Galicyi, ale nawet na całej polskiej ziemi. Tak więc nietylko interes ekonomiczny i sanitarny wymagałby, aby droga ta była utrzymywana w dobrym stanie, ale także i ambicya narodowa nakazuje nam, ażeby droga ta dozwalała łatwej komunikacji ze zdrojowiskami. Wydział powiatowy Sądecki oświadczył mi prywatnie, że nie byłby w stanie dłużej tej drogi swoim kosztem utrzymywać i dla tego ja ten wniosek postawiłem. Z tego powodu polecając mój wniosek, proszę o przesłanie go do komisji drogowej.

Ks. Marszałek: Poseł Dunajewski wnosi, ażeby jego wniosek odesłać do komisji drogowej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Więc będzie odesłany do komisji drogowej.

Następuje z porządku dziennego pierwsze czytanie wniosku posła Polanowskiego o uznanie drogi od Krystynopola do granicy rosyjskiej za drogę państwową.

P. Polanowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Poseł Polanowski ma głos.

P. Polanowski: Z wielkiem wysileniem i nadwężeniem funduszu krajowego będzie ukończona budowa drogi, łącząca Lwów z tą okolicą, t. j. droga przez Żółkiew i Wielkie mosty do Krystynopola prowadząca, która jest już za drogę krajową uznana i wielkich wymagała kosztów. Dalej wszelako prowadzoną nie będzie, i już z Krystynopola do granicy rosyjskiej nie egzystuje droga komunikacyję ułatwiająca, a jednak nie tyle tego interes kraju, jak interes Państwa wymaga. Od Tomaszowa aż po Radziwiłów nie ma żadnej bitej drogi aż do granicy rosyjskiej. W 1849 roku, kiedy Austria tak była osłabioną, że niestety na pomoc aż Moskwę wezwała, przez naszą okolicę przechodziły oddziały moskiewskie, i gdyby nie sposobna pora, te oddziały byłyby nie przeszły naszą okolicę. (Śmiech i dłuższy niepokój w Izbie). Oprócz tego żyzna ta okolica jest potrzebną dla zasilania handlu krajowego nietylko w surowe produkta, ale i dla zasilania tych okolic w wyroby wiedeńskie i innych wielkich miastach, niemniej które są przedmiotem handlu jak wiadomo pokrywomego. Sól i tytoń dla skarbu wiele by tam przyniosły dochodów, gdyby mogła ta droga egzystować. Myślę, że są ważne powody, dla których droga ta byłaby dobrodziejstwem dla państwa i w nadziei tej postawiłem wniosek, który prosiłbym, by Wysoki Sejm raczył odesłać do komisji drogowej.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, ażeby ten wniosek odesłać do komisji drogowej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Następuje pierwsze czytanie wniosku posła Polanowskiego o uznanie drogi z Lubyczy na Ulnów do Sokala za drogę krajową. (Obacz posiedzenie 8me str. 19.)

P. Polanowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski: Drugi mój wniosek nie potrzebuje motywować, bo podniesiona była już wartość tej drogi w Wys. Izbie; i tylko proszę o odesłanie wniosku mego do komisji drogowej.

Ks. Marszałek: Kto się zgadza, ażeby ten wniosek odesłać do komisji drogowej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest zgoda. Więc będzie ten wniosek odesłany do komisji drogowej. Następuje pierwsze czytanie wniosku posła Spławińskiego

o udzielenie dodatku do płacy z funduszu krajowego dla nauczycieli szkół ludowych. (Obacz posiedzenie 8. str. 19).

P. Spławiński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Poseł Spławiński ma głos.

P. Spławiński: Chciałbym Wys. Izbie mój wniosek uzasadnić. Mamy szkoły ludowe i od kilkunastu lat nadaremnie nauczyciele szkół ludowych proszą rzewnie o pomoc. Niestety nigdy na te ich skargi nie zważano. I cóż to są za ludzie? Przecież to są ludzie, w których ręku spoczywa przyszłość całego naszego narodu, są najważniejszymi pracownikami na polu ojczystem. Oni pierwsi budzą ducha narodowego do życia, oni pierwsi kształcą przyszłe pokolenie; i jakież mają za to wynagrodzenie? Płacą ich gorzej, jak się płaci robotnika; są to nędzarze, proszą żebracy! Czas już, aby kraj przypomniał sobie, i aby nie zapominał o nich, tylko przyszedł im w pomoc.

Chodzi więc tutaj o fundusz. Ażebym ten wniosek mój stał się rzeczywistością, nie potrzeba wielkich funduszy, dość jest przenieść pozycje w budżecie przeznaczone na wynagrodzenia niektórych nauczycieli, które to, jak wszystkim wiadomo, są małej wartości, na cel mojego wniosku, dodać jeszcze kilka tysięcy guldenów do tego a wystarczy, ażeby mój wniosek stał się rzeczywistością. Spodziewam się, że Wysoka Izba przychyli się do mego wniosku. Proszę o odesłanie tego wniosku do komisji budżetowej.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, ażeby wniosek p. Spławińskiego odesłać do komisji budżetowej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Więc wniosek ten będzie odesłany do komisji budżetowej.

Następuje z porządku dziennego pierwsze czytanie wniosku p. Skrzyńskiego. (Obacz posiedzenie 8. str. 5).

P. Skrzyński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński: Sądze, że nie potrzebuję długo motywować wniosku mego jako przedmiotu górniczego, gałęzi przemysłu dziś odłogiem u nas leżącej. Podając go, chcę tylko o tem wspomnieć, że już się takie zakłady znajdują w Czechach, Tyrolu i Styrii. W Czechach jest fundusz osobny ofiarowany przez stany, w Tyrolu po części fundusz osobny, po części krajowy.

Dla tego muszę dodać, że jeżeli chcę przesać mój wniosek do Wydziału krajowego, to tylko dla tego, że przez komisję nie mógłby być tak rychło załatwionym należycie; Wydział krajowy zaś udać

się może do dyrekcyi c. k. zakładu geologicznego we Wiedniu, któryby mu przysłał statuta i inne potrzebne objaśnienia i kosztorysy i dla tego daleko łatwiej to załatwić może, aniżeli komisye. To chciałem tylko dodać dla wyjaśnienia sprawy. Na poparcie mego wniosku muszę jedną rzecz jeszcze powiedzieć, która może panów zainteresuje i przekona. Jaka część krajowych skarbow w kopalniach odłogiem leży. Oto (tu pokazuje węgiel w rękę) właśnie w rękę mam jeden węgiel kamienny, który odgrzebałem około Pilzny. Takie węgle znajdują się także w wielkiej ilości około okolic w dobrach hr. Ludwika Wodzickiego. Ja sam byłem w podobnem położeniu, że mając znaczny pokład kamienia wapiennego i gipsu, udawałem się do krajowych górniczych zakładów w celu zrobienia próby w tym względzie, jak wielkimi mogą być te pokłady. Lecz dotąd nie uczyniono tego.

Sądze więc, że mając taki węgiel jaki jest w kraju i podobne kamienie, chcąc nim wzbogacić kraj, nie ma jeszcze sposobu, wedle którego byśmy się dowiedzieli o ile kraj nasz jest pod względem górniczym bogaty. Owóż okazuje się konieczna potrzeba utworzenia takiej krajowej władzy górniczej a najrychlej może to nastąpić wtedy, jeżeli właśnie odeszle się mój wniosek do Wydziału krajowego.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, ażeby wniosek ten co do formalnego traktowania odesłać do Wydziału krajowego. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. A więc wniosek ten będzie odesłany do Wydziału krajowego.

Następuje z porządku dziennego sprawozdanie komisji petycyjnej. Sprawozdawca p. Szemelowski ma głos.

P. Szemelowski wstępuje na trybunę.

P. Czajkowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Czajkowski ma głos.

P. Czajkowski: Jako przewodniczący komisji petycyjnej mam zaszczyt podać do wiadomości Wysokiej Izby, że komisya petycyjna przekazała do właściwych komisji specjalnych petycje następujące (czyta):

„Zwierchności gminnej miasta Chrzanowa o zmianę ordynacyi wyborczej sejmowej l. 97; Miasta, Brzeżan, o przyznanie mu prawa wybierania posła na Sejm krajowy. L. 116; gminy Krakowa o powiększenie liczby posłów na Sejm z miasta Krakowa. l. 244 Komisji prawn: Petycję l. 191 Wydziału powiatowego Skalańskiego o zmiany w urzędzeniu gmin, komisji gminnej. Petycję l. 157 komisji



fizyograficznej w Krakowie, o ochronie ptaków pożytecznych, komisji administracyjnej. Petycję l. 158 komisji fizyograficznej w Krakowie o subwencję dla strażników do ochrony kozie i świstaków w Tatrach, l. 72 pisarzy dziennych przy Wydziale krajowym o podwyższenie płacy, komisji budżetowej.“

Ks. Marszałek: Przyjmuje się do wiadomości Wys. Sejm. Spr. P. Szemelowski ma głos.

Spr. p. Szemelowski: (z trybuny czyta):

„Albina Śliwińska, wdowa po byłym zastępcy zarządcy szpitalu głównego we Lwowie, prosi o udzielenie remuneracji, za sprawowanie przez jej męża ś. p. Leona Śliwińskiego urzędu zarządcy tu tejszego głównego szpitalu.

Ś. p. Leon Śliwiński, jako oficyał c. k. Izby obrachunkowej, zatem jako urzędnik rządowy zastępował posadę zarządcy szpitalu głównego przez dwa i pół roku, pobierając płacę swą jako oficyał Izby obrachunkowej pierwotnie rocznie 800 złr., później zaś 900 złr., tudzież emolumenta, jako to: pomieszkanie, opał i światło, tak iż fundusz szpitala musiał, gdy etatowa płaca zarządcy tyle niewynosiła dopłacać, —majączresztą na uwadze znaczne niedobory w funduszu szpitalnym, i nie mając żadnych powodów do poparcia tej prośby, komisya petycyjna wnosi: Wysoki Sejm raczy nad prośbą Albiny Śliwińskiej przejść do porządku dziennego.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda więc kto się zgadza z wnioskiem komisji raczy wstać. (Większość). Jest przyjęty.

Spr. p. Szemelowski (czyta):

„Wojciech Madejski, emerytowany protokolista Wydziału kraj. uprasza o podwyższenie mu płacy emerytalnej w myśl §. 37. ustawy dla służby krajowej.

Dekretem Wydziału krajowego z d. 13. czerwca 1871 l. 7.542 został p. Wojciech Madejski, protokolista Wydziału kraj. po blisko 43 letniej służbie przeniesionym w stan stałego spoczynku z płacą etatową 1.000 złr. w. a. P. Madejski będąc w czynnej służbie pobierał stałej płacy 1.000 złr., a na mocy dekretu Wydziału kraj. z dnia 30. Listopada 1867 do l. 12.336 na podstawie §. 37 ustawy dla służby krajowej, dodatek osobisty corocznie 120 złr., nareszcie dodatek na pomieszkanie rocznie 180 złr. w. a. Obydwa te ostatnie dodatki Wydział krajowy przy wymiarze płacy emerytalnej nieuwzględnił (pomimo prośby petenta, lecz wskazał mu w tym względzie drogę petycji do Wys. Sejm)

i p. Madejski uprasza teraz o podwyższenie swej płacy emerytalnej do wysokości 1300 złr., a przynajmniej 1.200 złr. w. a. rocznie.

Zważywszy, że p. Wojciech Madejski w służbie czynnej pobierał 1.120 złr. w. a., gdyż miał dodatek osobisty 120 złr. w. a., zważywszy że wedle §. 37 ustawy dla służby krajowej, Wydział krajowy, mocen jest wyznaczyć urzędnikom Wydziału po dłuższej służbie osobisty roczny dodatek do płacy, — który w myśl tegoż §. i rozpraw szczegółowych na posiedzeniu Sejm. z dnia 23. Marca 1865 przy uchwaleniu tej ustawy (chociaż to wyraźnie w tych §. nie wymieniono)—przy wymiarze emerytury policzonym być powinien, zważywszy dalej długoletnie pilnością i gorliwością odznaczające się usługi petenta, — wnosi komisya petycyjna podwyższyć p. Wojciechowi Madejskiemu emerytowanemu protokoliście Wydziału krajowego płacę jego emerytalną o 200 złr. rocznie to jest do wysokości 1.200 złr. w. a., a to od dnia 1. Lipca r. b. jako dnia od którego emerytura proszaczemu wyznaczoną została“.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Gniewosz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz: Jakkolwiek popieram wniosek komisji, muszę jednak zastrzedz się przeciw tłumaczeniu §. odnośnego ustawy Wydziału krajowego, przeciw konsekwencyom, jakieby z takiego tłumaczenia wypłynąć mogły, że dodatek osobisty niby z natury rzeczy ma być wliczanym przy obliczaniu pensyi, jaka należy się emerytom, po wysłużonym czasie służbowym, jednakowoż nie mam nic przeciw temu aby wyjątkowo Wysoka Izba zastosowała tę zasadę dla p. Madejskiego, niemniej ażeby Wysoka Izba prawo zastosowania tej zasady dla każdego pojedynczego wypadku dla siebie zatrzymała i tylko w wypadkach udowodnionej zasługi emeryta, takową zastosowywała. Postawiony przez komisję petycyjną powód dla podwyższenia płacy p. Madejskiemu, nie ma żadnego oparcia w obowiązujących przepisach, bo te przepisy są te same tak dla urzędników w służbie rządowej, jak i dla urzędników w służbie krajowej.

P. Pietruski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski: Ja tego nie przesądzam, jaką uchwałę Wysoka Izba w tej sprawie powzię, lecz mniemam, że słusznie p. Gniewosz powiedział, że emerytowani urzędnicy krajowi gdy przechodzą w stan spoczynku, mają być traktowani

według zasady, która jest cenzurą przy obliczaniu emerytur dla urzędników rządowych, którzy nie mają prawa żądać, aby pobierane przez nich dodatki osobiste i nadzwyczajne w emeryturę były wliczane. Wydział krajowy nie mógł tedy wziąć innej płacy za podstawę przy wyznaczaniu emerytury p. Madejskiemu jak tylko tę płacę którą p. Madejski pobierał jako stałą, t. j. sumę 1.000 złr. w. a. rocznie. Popieram atoli wniosek komisji petycyjnej, by p. Madejskiemu, w uznaniu jego długoletnich i gorliwych zasług w pełnieniu swoich obowiązków, dodać do jego pensji jeszcze 200 złr. w drodze łaski tak jak komisja proponuje.

Ks. Marszałek: Gdy nikt głosu nie żąda, więc dyskusja zamknięta. p. Sprawozdawca ma głos.

Spr. p. Szemelowski: Ja tylko kilkoma słowami muszę odpowiedzieć p. Gniewoszowi, że to nie było głównym powodem, który komisję petycyjną zniewolił do powzięcia tej uchwały. Komisja tylko między innymi podniosła stopę wedle jakiej ma być ten dodatek p. Madejskiemu wymierzony i powiedziano, że kiedy pobierał dodatku osobistego 200 złr. to niechaj ta okoliczność służy na poparcie wniosku komisji. Jest to tylko uwaga, lecz to nie był właściwy i główny powód uchwały, którą komisja powzięła w tej sprawie.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do głosowania; kto się zgadza z wnioskiem komisji aby wyznaczoną emeryturę p. Madejskiemu z 1.000 złr. podnieść na 1.200 złr. zechce rękę podnieść.

(Wszyscy). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Szemelowski (czyta.)

„Józef Tarczyński, emeryt. archiwista Wydziału krajowego, uprasza o polepszenie i podwyższenie płacy emerytalnej.

Dekretem Wydziału krajowego z dnia 13. Czerwca 1871 do l. 7.862 został p. Józef Tarczyński, archiwista Wydziału kraj. po przeszło 40 letniej służbie przeniesionym w stan stałego spoczynku z płacą etatową 1.000 złr. w. a. Pan Tarczyński w czynnej służbie pobierał stałej płacy 1.000 złr., a na mocy dekretu Wydziału kraj. z dnia 30. Listopada 1867 do l. 12.336 na podstawie §. 37. Ustawy dla służby krajowej dodatek osobisty corocznie 120 złr. w. a., a nareszcie dodatek na pomieszkanie rocznie 180 złr. w. a. Obydwa te ostatnie nadmienione dodatki Wydział kraj. przy wymiarze płacy emerytalnej, nie uwzględnił, (pomimo próśby petenta, lecz wskazał mu w tym względzie drogę petycji do Wys. Sejmu) a p. Tarczyński uprasza teraz o podwyższenie swej płacy emery-

talnej do kwoty 1.300 złr, a przynajmniej 1.200 złr. w. a. rocznie.

Zważywszy na długoletnią gorliwość i pilnością odznaczającą się, służbę petenta i uznanie tejże już przez Wydział krajowy, który mu przyznał dodatek osobisty, wnosi komisja petycyjna: Wysoki Sejm raczy uchwalić, podwyższenie p. Józefowi Tarczyńskiemu, emerytowanemu archiwistcie Wydziału kraj. płacę jego emerytalną o 200 złr. w. a. rocznie t. j. do wysokości 1.200 złr. w. a. od 1. Lipca r. b. jako dnia poczęcia jego płacy emerytalnej.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Pietruski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski: Ze strony Wydziału krajowego muszę tylko poprzeć wniosek komisji, gdyż p. Tarczyński jest jeden z tych starych weteranów, którzy gorliwym, sumiennym i uczciwym wykonaniem swoich obowiązków w swej długoletniej służbie się odznaczyli, i dla tego zupełnie przystępuję ze strony Wydziału krajowego do wniosku komisji.

Ks. Marszałek: Gdy nikt więcej głosu nie żąda więc rozprawa zamknięta; przystąpimy do głosowania. Kto jest za tem aby p. Tarczyńskiemu podnieść płacę z 1000 złr. na 1.200 złr. zechce rękę podnieść. (Większość.)

Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Szemelowski (czyta):

„Anna Bortnik, była 1sza pracznica szpitalu powszechnego lwowskiego, uprasza o wyznaczenie datku z łaski, w uznaniu jej 32 letniej zasługi w służbie szpitalu.

Z uwagi że prosząca przeszło lat 30 obowiązkami pracznicy szpitalnej, a następnie dozorczyni praczek w tutejszym szpitalu głównym pełniła, i że tylko z powodu zaprowadzenia innego zarządu w szpitalu z dniem ostatnim Grudnia wypowiedziano jej tę służbę; z uwagi dalej że jej jako osobie w podeszłym już wieku będącej trudno inną służbę dostać, nareszcie ze względu, że Dyrekeya szpitalu prosiła jej do uwzględnienia zaleca; zważywszy także z drugiej strony znaczne niedobory w funduszu szpitalnym, — wnosi komisja petycyjna: Wysoki Sejm raczy uchwalić, że: Annie Bortnik wyznacza się dar z łaski jednorazowy w kwocie 100 złr. w. a.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta; gdy nikt głosu nie żąda, więc kto jest za tem, aby Annie Bortnik dać jednorazową zapomogę w kwocie 100 złr. zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty; p. Kaszewko ma głos.



Sprawozdawca p. Kaszewko (czyta):

„Gmina miasta Ropczyc prosi o uwzględnienie jej przy przeznaczeniu siedzib władz administracyjnych i autonomicznych.

Zważywszy, że podczas obecnej sesji sejmowej żadne przedłożenia odnoszące się do uregulowania władz i siedzib administracyjnych nie są stawiane i pod obradę nie będą brane, przeto prośba gminy Ropczyc jest przedwczesną.

Komisya przeto wnosi: Wysoki Sejm uchwalić raczy: Nad petycją gminy Ropczycze o uwzględnienie jej przy mającem podczas obecnej sesji sejmowej nastąpić uregulowaniu siedzib władz administracyjnych i autonomicznych. przechodzi się do porządku dziennego.“

Ks. Marszałek: Rozprawa jest otwartą. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc poddam wniosek komisji pod głosowanie. Kto się zgadza z tem, aby nad tą petycją przejść do porządku dziennego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość, a zatem wniosek komisji jest uchwalony.

Sprawozdawca p. Kaszewko (czyta):

„Petycja reprezentacyj gmin Dzikowca, Dymarki, Płazówki, Wildental, Kopcie i Lipnicy o przydzielenie ich do powiatu sądowego w Kolbuszowie i o wyłączenie z powiatu sądowego sokołowskiego, w razie gdyby podczas obecnej sesji sejmowej regulowanie siedzib władz sądowych przedsiębrano.

Komisya wnosi: Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Że nad petycją niniejszą jako przedwczesną przechodzi się do porządku dziennego.“

Ks. Marszałek: Rozprawa jest otwartą; nikt głosu nie żąda?

P. Spławiński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński: O ile mi się zdaje, toczy się między Wysokiem Namiestnictwem, a Wydziałem krajowym rzecz o to, ażeby sąd powiatowy i starostwo zaarondować dziś tak, aby gmina do jednego i tego samego sądu powiatowego i starostwa należały, o ile to być może. Ta petycja zmierza do tego, ażeby w razie gdy przyjdzie do takiego zaarondowania, ażeby ją przydzielić do powiatu Kolbuszowy. Więc sądzę, że należy tę petycję odesłać do Namiestnictwa.

P. Kobylarz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Kobylarz ma głos.

P. Kobylarz: Proszę Wysokiej Izby i Wysokiego Sejmu, ja jako poseł znający strony tam-

tejsze, mogę powiedzieć, że te gminy mają dość daleko do Sokołowa, a do Kolbuszowy bliżej mają od siebie, dla tego proszę Wysokiego Sejmu, aby raczył uchwalić przydzielić te gminy do Kolbuszowy.

Ks. Marszałek: Sejm nie może uchwalić tego, tylko może odesłać do Namiestnictwa do uwzględnienia. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Więc p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kaszewko: W petycji to żądanie nie jest postawione, ażeby te wsie odłączyć od powiatu Sokołowa, a przyłączyć do powiatu Kolbuszowy; tylko wyraźnie powiadają, że stałaby się im wielka krzywda, gdybyśmy je przyłączyli do powiatu Sokołowa. Więc gdyby ta nastąpiła, wtenczas mogłyby się reprezentacye powołanych wsi o to obawiać. Teraz więc nie ma obawy podług żądania petentów, gdyż komisya zastosowała się do ich żądania.

P. Kobylarz: Więc kiedy nie można stawiać już wniosku, to proszę, ażeby ta petycja odesłana została do Namiestnictwa.

P. Spławiński: Ale mój wniosek nie był jeszcze poddany do poparcia.

Ks. Marszałek: Więc poddam do poparcia wniosek posła Spławińskiego. Kto go popiera, zechce wstać. (Kilku posłów powstaje.) Wniosek ten nie jest dostatecznie poparty. Teraz przystąpimy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem komisji, ażeby tę petycję odesłać do Namiestnictwa zechce wstać. (Wszyscy.) Więc wniosek ten jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Kaszewko (czyta):

„Gmina Łęg w Wielkiem Księstwie Krakowskiem pod Krakowem, uprasza o odłączenie jej z pod zarządu gminy Czyżyny i o uchwalenie osobnej gminy z własnym zarządem, a to z powodów: że nie ma własnej samoistności, że nie ma własnego wójta, że jest pół mili od Czyżyny oddaloną, i że tylko kilkadziesiąt domów jest blisko Czyżyny;— że urząd gminny Czyżyny robi nadużycia i ciężary nierówno rozkłada; że wójt z Czyżyny gminie Łęg rachunków składać nie chce; że gmina Czyżyny nad dobrem gminy Łęg nie radzi; że gmina Czyżyny nie ma światłych włóścian, więc gmina Łęg musi im pisarza opłacać; że mieszkańcy gminy Czyżyny są niespokojni, napastliwi i niemoralni; że urząd gminny w Czyżynie władzy swojej nadużywa;

Zważywszy jednak, że gmina Łęg według treści prośby składająca się z 63. domów, oprócz powyż podanych powodów innych nie podała; zważywszy, że gmina Łęg ani zdania Wydziału powiatowego, ani też c. k. Starostwa w tym względzie nie zasięgnęła — komisya wnosi:

Wysoki Sejm uchwalić raczy: ażeby tę petycję c. k. Namiestnictwu celem zbadania stosunków między gminą Łęg a Czyżyną i potrzeby utworzenia gminy Łęg z samoistnym zarządem — odstąpić.“

Ks. Marszałek: Rozprawa jest otwartą. Nikt głosu nie żąda. (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc kto się zgadza z wnioskiem komisji, aby ten przedmiot odesłać do Namiestnictwa, zechce wstać. (Wszyscy.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Kaszewko (czyta):

„Wydział powiatowy w Staremmieście popiera projekt Wydziału powiatowego w Tarnowie, z dnia 15. Sierpnia 1871. do l. 385. do Wydziału krajowego wniesiony. Projekt ten ma na celu zmniejszenie dni jarmarcznych. Wydział powiatowy w Staremmieście uprasza: Wysoki Sejm raczy pozwolenie to we właściwej drodze ustawodawczej wyjednać.

Komisja wnosi: Wysoki Sejm raczy uchwalić: ażeby, ze względu na wniesiony projekt do Wydziału krajowego, petycję tę odstąpić do Wydziału krajowego w celu zbadania doniosłości tego projektu i poczynienia odpowiednich kroków.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda więc poddam wniosek komisji pod głosowanie. Kto się z tem zgadza, ażeby tę petycję odesłać do Wydziału krajowego do dalszego zbadania, zechce rękę podnieść. (Wszyscy.) Więc wniosek ten będzie odesłany do Wydziału krajowego.

Sprawozdawca p. Kaszewko (czyta):

„Gmina Romanówka w powiecie Tarnopolskim prosi o przydzielenie jej także pod względem sądownictwa do Tarnopola.“

Gmina Romanówka podała była petycję do Sejmu jeszcze roku zeszłego, lecz petycja ta nie przyszła pod obradę i została z powodu zamknięcia sesji zwróconą gminie. Otóż gmina Romanówka ponowiła powtórnie teraz tę swoją prośbę. Komisja petycyjna rozważywszy tę petycję zgodziła się na to, aby postawić wniosek: by Wysoki Sejm raczył uchwalić: „odsyła się petycję tę do uwzględnienia do c. k. Namiestnictwa.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu?

P. Spławiński: Proszę o głos.

K. Marszałek: P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński: Ja wnoszę, aby szanowny wnioskodawca zechciał opuścić wyraz: dla „uwzględnienia.“

P. Koziębrodzki: Proszę ogłos.

Ks. Marszałek: P. Koziębrodzki ma głos.

P. Koziębrodzki: Ja myślę, że właśnie idzie tu o uwzględnienie, gdyż gmina Romanówka żąda, aby należała do tego sądu, w którego politycznym powiecie jest, i ztąd dla czegoż nie ma być powiedziane słowo: „dla uwzględnienia?“

Ks. Marszałek: Kto popiera stylizację: „dla uwzględnienia“ podaje się petycja gminy Romanówki do Namiestnictwa, zechce wstać. (Mniejszość). Nie jest poparta.

Ks. Marszałek: P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński: Po wyjaśnieniu p. Koziębrodzkiego odstępuję od wniosku mego.

P. Gniewosz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz: Wyjaśnienie p. Koziębrodzkiego nie jest dla mnie dostatecznym, ponieważ wiemy, że polityczne władze są zwykle w miejscu centralnem. Gmina zaś Romanówka może jest za daleko oddaloną od tego miejsca, w którym się znajduje powiat polityczny. W braku takiego przeświadczenia, że siedziba władzy politycznej jest dogodniejszą do znoszenia dla gminy proszącej, niżeli siedziba sądu, nie można polecać Wysokiej Izbie, aby popierała stanowczo dodatek: „do uwzględnienia.“ Takie popieranie powinno być tylko tam, gdzie jest pewne przeświadczenie, że Rząd przychyli się do uchwały Wysokiego Sejmu. Naradzać się tedy na ślepo, nie rozważywszy stanu rzeczy, uważam za niestosowne, i dla tego jestem przeciwny słowom „do uwzględnienia.“

P. Koziębrodzki: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Poseł Koziębrodzki ma głos.

P. Koziębrodzki: P. Gniewosz podniósł odległość tych miejsc.

Ks. Marszałek: Ponieważ nie był poparty ten wniosek, więc nie mogę go poddać pod głosowanie. Kto popiera wniosek posła Spławińskiego, zechce wstać. (Nie popierają). Nie jest poparty.— P. Koziębrodzki ma głos.

P. Koziębrodzki: Ponieważ wniosek p. Spławińskiego nie był poparty — więc nie mam nic do powiedzenia.

Ks. Marszałek: Jest wniosek komisji, aby odesłać petycję gminy Romanówka do uwzględnienia do Namiestnictwa. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość; zatem wniosek przyjęty. — Komisja petycyjna będzie mieć posiedzenie dziś wieczór o god. 6ej, w sali I., komisja drogowa będzie mieć posiedzenie o godzinie



5tej. a komisya hipoteczna dziś o godzinie 4tej po południu. Jest jeszcze jeden wniosek do podania.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

„Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Drogę z Husiatyna, wiodącą do drogi krajowej Skalsko-Czortkowskiej, w przestrzeni 3milowej i już w połowie funduszami gminnymi wybudowaną, uznać za drogę krajową, lub przynajmniej na teraz udzielić subwencji 5.000 złr. w. a., celem wykończenia budowy tej drogi.

Lwów 28 Września 1871.

E. Wolański, wnioskodawca.

Janko, Chrapek, Bogdanowicz, Tyszkowski, Ks. Król, Kulczycki, Słonecki, Skwarczyński, Tettmayer, Dąbrowski, Garbaczyński, Emil Torosiewicz, Włodz. Łoś, Rydzowski, B. Kowalski, Borkowski, Podlewski, Czajkowski, Ryłski, Dunajewski, H. Wodzicki, Horodyski, August Łoś, Zamojski.“

Ks. Marszałek: Ponieważ wniosek ten jest dostatecznie poparty, więc postąpilibyśmy z nim według regulaminu, ale że Wysoka Izba już inne wnioski tego rodzaju bez drukowania wprost ode-

ślała do komisji drogowej, zatem zechce Wysoka Izba z tym wnioskiem, jak z innymi postąpić i bez drukowania do komisji drogowej odesłać. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty. — Następne posiedzenie będzie w Sobotę o godzinie 11tej. — Porządek dzienny następującego posiedzenia jest ten:

1. Wnioski Wydziału krajowego względem przyzwolenia na pobór wyższych dodatków gminnych. Sprawozdawca poseł Ławrowski.

2. Pierwsze czytanie wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie budowy domu obłąkanych w Kulparkowie. Sprawozdawca poseł Haller.

3. Sprawozdanie komisji szpitalnej o wniosku Wydziału krajowego co do etatu osób i płac służby lekarskiej i administracyjnej przy szpitalu powszechnym we Lwowie i przy szpitalach krakowskich. Sprawozdawca poseł Hoszard.

4. Sprawozdanie komisji petycyjnej.

Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godzinie 2. miuucie 30tej. popołudniu).

